

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)

• OLSZYNA • LEŚNA

• PLATERÓWKA

• SIEKIERCZYN

• ŚWIERADÓW ZDRÓJ

NR 9-10(105-106)

PAŹDZIERNIK 2000

CENA 1,50 zł

INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

Tytułem wstępu

Poruszyły doniesienia dotyczące procesu wytoczonego autorowi „Tajnej historii Polski” Henrykowi Piecuchowi przez grono warszawskich plateranek. Jak już pisaliśmy - w pierwszej instancji, tj. Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy zapadło rozstrzygnięcie niekorzystne dla pisarza. Nie dysponujemy jeszcze pisemnym uzasadnieniem wyroku (zamieścimy go w następnym numerze „PL”). Wedle depeszy PAP z dnia 27 lipca 2000 r. (opartej na ustnym uzasadnieniu wyroku) H. Piecuch w książce „Akcje specjalne” napisał, że utworzony w 1943 r. w ZSRR Samodzielny Batalion Kobiety im. E. Plater w istocie powstał w celu świadczenia usług seksualnych na froncie.

Uważnie przeczytaliśmy książkę Piecucha. W jednym z podrozdziałów, zatytułowanym „Plateranki”, autor ogłosił dwie hipotezy dotyczące batalionu, który powstał na mocy decyzji samego Józefa Stalina. Pierwsza teza, dotycząca SBK - wynikająca z zapisu rozmowy z b. żołnierzem baonu, która zastrzegła sobie anonimowość, świadczy, że kobiety w SBK były wykorzystywane seksualnie.

Zdaniem biegłego, prof. P. Wieczorkiewicza: „...jest to relacja, którą autor miał prawo zamieścić” („Rzeczpospolita” nr 157/2000).

Nie identyfikując się z treścią wypowiedzi relantki, Piecuch opatrzył zapis informacją, w której m.in. stwierdza, że: „autor nie podziela poglądów rozmówczyni, ale również uważa, że kobietom, które później zostały Platerankami, wielokrotnie wyrządzano krzywdę” (wyliczył dlaczego i podkreślił, że usprawiedliwia ostrość a nawet brutalność jej wypowiedzi rozgoryczeniem, które informatorka może odczuwać. W

Wyrok i ... co dalej?



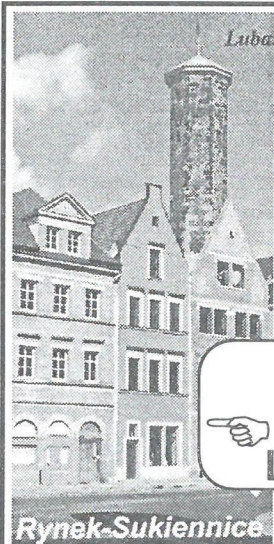
Raport w sprawie batalionu

innym przypisie podał wyczerpujące informacje o SBK, stanowiące autorski komentarz do wypowiedzi relantki).

Teza druga - dotyczy twórców SBK (m.in.: J. Stalin i pozostali członkowie Państwowego Komitetu Obrony ZSRR, gen. NKWD G. Żukow - główny wykonawca woli Stalina w tworzeniu PSZ w ZSRR, gen. Z. Berling, W. Wasilewska i J. Bristigerowa) i brzmi: „Myślę, że twórcom batalionu kobiecego chodziło o inne niż Mickiewicza warsztaty. Oni mieli na uwadze bardziej walki łódkowe, nie prawdziwą frontową wojaczkę. W tej myśli utwierdzają mnie powojenne losy plateranek”.

Z obu tych tez, nawet przy dużej dozie złej woli i całej brutalności zapisu rozmowy z relantką, naprawdę trudno wysnuć wniosek, jakoby Piecuch głosił, że: „kobiety tegoż Batalionu Kobiecego spełniały funkcję „prostitutek frontowych”.

cd wewnątrz numeru



CENTRUM KOMPUTEROWE ADAX

od października 2000
w nowej siedzibie!

**Zapraszamy
do naszego salonu**

Lubań, Rynek - Sukiennice 27

LOG-INFO - jedyny autoryzowany salon
sprzedaży markowych komputerów ADAX



Wyrok i ... co dalej?

Raport w sprawie batalionu

O co chodzi?

Dnia 22 marca 1996 r. oskarżycielki prywatne: A. Żurawska, K. Jodkowska, L. Bibrowska i I. Sztachelska (dodajmy - osoby funkcyjne w kolejności: dowódca kompanii, d-ca plutonu, i z-cy d-cy ds. pol.-wych., współodpowiedzialne za to, co się w batalionie niewłaściwego działo) wniosły do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy akt oskarżenia, w którym stwierdzają: „...w celu poniżenia w opinii publicznej poszczególnych kobiet - żołnierzy Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, wchodzącego w skład 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, jak całego tegoż Batalionu Kobiecego, które walczyły i ginęły na szlaku bojowym od Lenino do Warszawy, a które zniesławiał oszczerzo oskarżony, twierdząc w cytowanej książce (strony 94-97), jakoby formacja ta została utworzona przez Wandę Wasilewską i Julię Bristygerową nie dla celów bojowych, ale dla zaspokojenia potrzeb seksualnych „berlingowców” z I Armii Wojska Polskiego”.

Równocześnie oskarżycielki rozpoczęły kampanię propagandowo - dezinformacyjną. W prasie, radiu i TV oskarżyły autora „Tajnej Historii Polski” o wszelkie możliwe bezceństwa. Do „akcji” włączyli się również - ZKRPIBWP; ministrowie: A. Dobroński i L. Kubicki; podsekretarz stanu w MON A. Załucki; gen. J. Kamiński itp. Po czym w aktach sprawy można było przeczytać: „Na zasadzie art. 50 § 1 pkp Prokuratura Wojewódzka w Warszawie zgłasza przyłączenie się do postępowania w sprawie sygn. VI K-394/96 p-ko Henrykowi Piecuchowi oskarżonemu z art. 178 § 2 kk z 14 listopada 1996 r.” W przedstawionym przed SR akcie oskarżenia Prokurator J. Reguśki stwierdził m.in., iż Piecuch głosił „...nieprawdę, że kobiety tegoż Batalionu Kobiecego spełniały w czasie wojny funkcję «prostytutek frontowych» tj. o czyn z art. 212”.

Zdaniem autora „Akcji specjalnych”, w tezie dotyczącej SBK nie odnosił się on do kobiet-żołnierek, a do faktu utworzenia SBK i do jego twórców, czyli do kategorii historycznej. Konia z rządem temu, kto w inkryminowanym fragmencie znajdzie powyższy cytat! Piecuch napisał coś wręcz przeciwnego. Po zapisie rozmowy z relantką, która suponuje taką możliwość, w przypisie wyraźnie stwierdza, że: „nie podziela jej poglądów” i podkreśla, iż władze nie udzielały: „...potrzebującym, często schorowanym, zapomnianym bohaterom sławnego batalionu (jedynego w dziejach naszych sił zbrojnych) konkretnej pomocy materialnej. Czyż to jest zniesławienie? Czy to jest obraźliwe? Czyż to jest pisanie o prostytutkach frontowych?

PAP donosi także: „Sąd uznał, że rozdział książki Piecucha dotyczący „platerówek” jest nieprawdziwy i obraźliwy.

W ocenie sądu już sam tytuł rozdziału - „Plateranki” jest określeniem obraźliwym, i co więcej, celowo obraźliwym. Oskarżony porównuje je do markietanek i to nie w tym znaczeniu konkretnym markietanek, które były przy wojsku i zajmowały się sprzedażą żywności, ale wiadomo, w jakim sensie, tym obraźliwym, który wynika z pozostałej części tekstu - stwierdziła przewodnicząca składu, sędzia Anna Wujec.

Przejrzeliśmy dostępne słowniki. Pojęcie „markietanka” w żadnym nie ma pejoratywnego znaczenia. W określeniu „plateranki” nie znajdujemy niczego obraźliwego. Jest to pojęcie skonstruowane zgodnie z normą języka polskiego, która zaleca np. na mieszkankę Lubania mówić „lubaniana” a nie „lubaniówka”. „Plateranka” - określenie to funkcjonuje także w mowie potocznej, szczególnie tu, na terenie powiatu lubańskiego i od lat wiadomo, że odnosi się do kobiet-żołnierek. Poza tym, Piecuch nie porównuje plateranek do markietanek, ani do niczego innego (pojęcia tego używa jego relantka, a i to, jako parafrazy).

Dziwić może arbitralne rozstrzygnięcie sądu stwierdzającego, że: „tekst Piecucha nie tylko obraża batalion, ale uczy społeczeństwo rzeczy nieprawdziwych”, skoro zeznający przed sądem biegły - prof. dr hab. P. Wiczorekiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego, na pytanie obrony „czy autor „Akcji specjalnych” w swoim komentarzu dotyczącym SBK napisał prawdę” odpowiedział: - **Tak. Henryk Piecuch napisał prawdę.**

Czy prawda może być obraźliwa? Prawda może być niewygodna! I jest niewygodna! Dla tych - którzy przed laty wykorzystywali, bili, wyzywali, w inny sposób poniżali żołnierki SBK. Tak, prawda jest niewygodna również dla tych osób, które niejako z tytułu zajmowanego stanowiska (np. osoby funkcyjne, w tym dowódcy baonu i ich zastępcy, dowódcy kompanii, plutonów itp.) byli zobowiązani do ostrego reagowania na draństwa popełniane na kobietach-żołnierzach.

Poprawianie ocen historyków przez sędzinę Sądu Rejonowego, nawet dla m. st. Warszawy wydaje się być ryzykowną praktyką, rodem z nieco innej epoki. Podobnie, jak nieco dziwną tezę wydaje się stwierdzenie, że: „Piecuch nie działał z zamiarem oszczerstwa, ale z motywów finansowych”. I jeden i drugi motyw jest paskudny. Oszczerstwo nie wchodziło w rachubę, bo niby dlaczego Piecuch miałby zniesławiać batalion?

Pozostał motyw finansowy. Z udostępnionego nam przez autora i wydawcę rozliczenia finansowego „Akacji” wynika wyraźnie, że autor za „zapis rozmowy z plateranką” otrzymał honorarium w wysokości ...3 zł (słownie: trzy zł). Dlaczego? Otóż honorarium za napisanie 1500 stron tekstu wyniosło 10 000 zł; odliczając podatek i koszty uzysku, autorowi, za książkę, nad którą pracował kilka lat zostało 4 500 zł, co daje 3 zł za stronę; tekst „zapisu” zawiera niecałe 1800 znaków, a więc jedną stronę maszynopisu).

Nie jesteśmy stroną w sprawie, ale, uznając zasadę, że historię w naszym kraju przywykło się dzielić na słuszną i prawdziwą i opowiadając się za historią prawdziwą, oddajemy głos faktom i dokumentom. Nie możemy jednak nie zauważyć, że Piecuch, gdy tylko doszły go odgłosy, że „Akcie specjalne” niekiedy odczytywne są niezgodnie z jego intencjami i przede wszystkim z treścią książki, a czasami wręcz niektóre osoby wykorzystują podrozdział „Plateranki” do manipulacji, nie czekając na jakiegokolwiek rozstrzygnięcia procesowego, w **naszym miesięczniku**, ale także w Programie III PR i prasie (m.in. w „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Polsce Zbrojnej”, „Angorze”, „Polityce”) ogłosił wyjaśnienia, w jaki sposób należy rozumieć inkryminowany fragment książki oraz oświadczył: „Jeżeli jednak moje słowa mimowolnie wyrządziły komuś krzywdę lub ktoś poczuł się treścią książki urażony, wyrażam z tego powodu ubolewania i przepraszam”.

cd. na str.4-5

KASY FISKALNE ADAX - FASY! LOG-INFO

USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI
CENTRUM KOMPUTEROWE ADAX
w LUBANIU

teraz w Sukiennicach!!!

59-800 Lubań ul. Rynek-Sukiennice 27

59-900 Zgorzelec ul. Batoiego 1c tel. 77-17-669

dostawa, montaż, fiskalizacja i szkolenie
GRATIS!

Zapewniamy

oprogramowanie kasy i stały serwis!

nasze kasy - to setki zadowolonych klientów





Lubań, dn. 11.09.2000

Pan Janusz Skowroński
Redaktor „Przeglądu Lubańskiego”

Ze zdziwieniem przeczytałem w Waszej Gazecie list Pana Tadeusza Biłousa pt. „Zapomniana dzielnica, zapomniani ludzie...”, w którym pan radny stwierdza, iż władze miasta całkowicie zapomniały o Księginkach i jakoby w ten teren nie inwestowano. Dlatego też pozwolę sobie przytoczyć co na przestrzeni kilku ostatnich lat a zwłaszcza w ostatnim okresie zrobiono w tej dzielnicy, w której również jestem radnym.

W latach 1995-1997 została wykonana instalacja sanitarna (kanalizacja) o długości około 6 km na kwotę 2,9 mln zł w ulicach: Strzelecka, Górna, Chopina, Ogrodowa, Energetyczna, T. Kościuszki, Bema, Prusa, Leśna, Skalnicza, Lipowa, Stawowa, Żołnierska, Al. Niepodległości, Krótka, Rzeczna, Fortowa.

Po wykonaniu prac kanalizacyjnych w latach 1998-2000 zmodernizowano nawierzchnię ulic: Stawowa, Lipowa, Bema, Prusa, Skalnicza, Żołnierska, Al. Niepodległości, Zamkowa o długości ok. 1,4 km, na kwotę ok. 610 tys. zł., przy okazji wykonano przystanek komunikacji miejskiej przy skrzyżowaniu ulic Leśna - Bema. Dodatkowo w roku 1999 wykonano remonty cząstkowe w ulicach Górnej i Strzeleckiej w ilości ok. 178 m, na kwotę 15,6 tys. zł.

W roku 1998 na Księginkach, jak i w całym mieście, wymieniono wszystkie stare oprawy rżeniowe na nowe energooszczędne za co Lubań a nie burmistrz otrzymał tytuł „Najlepiej oświetlonej gminy w Polsce”. W 1998 r. doświetlono ulicę Stawową nowymi lampami typowo ulicznymi. W 1999 r. zamontowano między innymi na Księginkach astronomiczny zegar sterujący włączaniem oświetlenia.

Obecnie jesteśmy na etapie uzgodnień z Zarządem Dróg Wojewódzkich na temat budowy oświetlenia ul. Leśnej (za torami) w ramach planowanej modernizacji drogi Lubań - Leśna - Miłoszów, realizację której zaplanowano w bieżącym i przyszłym roku na odcinku od Placu 3 Maja (od sądu) w kierunku Leśnej.

Pragnę dodać, iż planujemy ująć w wydatkach budżetu miasta na rok 2001 ulicę Fortową, Rzeczną, Krótką i pozostały odcinek Al. Niepodległości i w ten sposób wszystkie ulice zostaną zmodernizowane na bitumiczne.

Jeśli idzie o gospodarkę mieszkaniową to pragnę podkreślić, iż tylko w ostatnich dwóch latach na remonty budynków, w tym remonty rynien, roboty instalacyjne, gazowe, murarskie, ponadto podłączenia budynków do komunikacji miejskiej, wydatkuje się na Księginkach ok. 400 tys. zł. Dochodzi do tego gruntowny remont dawnej Szkoły Podstawowej Nr 4 (obecnie Gimnazjum Nr 1), gdzie między innymi zmodernizowano kotłownię oraz cały piec centralnego ogrzewania wraz z robotami towarzyszącymi w roku 1998/99 na kwotę 469 tys. zł.

Tylko te przytoczone przykłady wskazują, iż w ostatnim okresie Księginki są jedną z lepiej doinwestowanych dzielnic w Lubaniu i naprawdę trzeba mieć dużo złej woli, by napisać, iż zapomniano o Księginkach.

Zastępca
Burmistrza Miasta Lubania
radny
Michał Turkiewicz

INFORMACJA ZUS

W związku z ustawą z 8 września br. o jednorazowym dodatku rodzinnym na każde trzecie i następne dziecko ZUS informuje, że z urzędu wypłaci należne kwoty wszystkim osobom, które są uprawnione do zasiłku rodzinnego za październik br. (na podstawie ustawy z grudnia 1994 roku o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych). Osoby pobierające zasiłki w swych zakładach pracy otrzymają dodatek od pracodawcy.

Emeryci-renciści oraz osoby ubezpieczone, nie pobierające zasiłku rodzinnego jedynie z uwagi na dochód rodziny, otrzymają dodatek po złożeniu udokumentowanego wniosku.

W myśl ustawy prawo do dodatku przysługuje osobie mającej na utrzymaniu troje lub więcej dzieci, które do 31 października br. nie ukończyły 16 lat, kształcą się w szkole lub w szkole wyższej i nie ukończyły 20 roku życia, kształcą się w szkole lub szkole wyższej i mają już 20 lat, ale ukończenie tego wieku przypadało na ostatni lub przedostatni rok nauki (odpowiednio w poprzednim albo bieżącym roku szkolnym lub akademickim), są uprawnione do zasiłku pielęgnacyjnego.

Nie pozostaje na utrzymaniu dziecko, które zawarło związek małżeński (chyba że oboje małżonkowie kształcą się w szkole lub na uczelni), przebywa w domu pomocy społecznej, placówce opiekuńczo-wychowawczej lub w ośrodku szkolno-wychowawczym (w tym specjalnym), jeśli jest to pobyt całodobowy, za który rodzice nie ponoszą odpłatności, kształci się w szkole wojskowej lub innej zapewniającej nieodpłatne pełne utrzymanie, przebywa w zakładzie karnym lub poprawczym.

Dodatek przysługuje dzieciom własnym uprawnionego i jego małżonka oraz dzieciom przysposobionym, wnukom, rodzeństwu oraz innym dzieciom, których opiekunem prawnym został uprawniony lub jego małżonek, a także dzieciom przyjętym na wychowanie w ramach rodziny zastępczej.

Ostateczny termin złożenia wniosku upływa z dniem 31 października br., a wypłata dodatku (145 zł) nastąpi najpóźniej do 15 grudnia.

Wypłata z urzędu nastąpi w terminach, w jakich przesyłane są zasiłki rodzinne za październik.

Adam Karolczuk

rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Kamiennej Górze



tanio!
szybko!

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
mgr Radosław Węglowski
TŁUMACZENIA
WSZELKIEGO RODZAJU
Lubań, ul. Lwówecka 7/5
tel./fax 722-68-54

TELEWIZJA KABLOWA KOMSAT

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4
tel./fax. 722-44-30 lub 722-33-86

wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowanie wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych
- reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów
- Emitujemy również reklamy w video-tekście
- oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

Jesteśmy przedstawicielem Canal+

APEL

Schroniska im. Św. Brata Alberta w Leśnej

Zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc i nieodpłatne przekazanie nam żywności na rzecz naszych podopiecznych.

Podstawowym celem naszej placówki jest udzielanie pomocy mężczyznom, którzy - z różnych powodów - zostali bez dachu nad głową. W naszej placówce przebywa obecnie 80-ciu bezdomnych, ich liczba z każdym dniem rośnie. Są oni pozbawieni środków do życia. Nasze schronisko utrzymuje się dzięki ofiarności ludzi o dobrych sercach. Do tych serc apelujemy raz jeszcze.

Zależy nam głównie na żywności - paczkowanej, puszkowanej lub hermetyzowanej - nie psującej się.

Dzięki Waszej ofiarności, Drodzy Państwo, możemy pomóc ludziom przebywającym w naszym schronisku.

Za wszelkie przejawy pomocy już teraz składam najgorętsze podziękowania

Jan Sykała, prełożony Schroniska im. Św. Brata Alberta „Przystań”
Leśna, ul. Baworowo 16, tel. 72-11-530

dok. ze str. 2

Wyrok i ... co dalej? Raport w sprawie batalionu

Czas na prawdę - z argumentów obrony

Oni ustami Lampego stwierdzili, że są przeciwnikami naszej suwerenności, a pod adresem wojska polskiego padły obelgi. Im wystarczyła Armia Czerwona i w niej integralna część, polskie oddziały. Sprawa była jasna. Tu chodziło przecież o zdobycie władzy nad Polską, a nie o wywalczenia dla niej niepodległości. [...] Postanowili wykazać, że suwerenne Wojsko Polskie, sojusznik Armii Czerwonej, jest mrzonką. W tym celu do wojska poszli: Minc, Zambrowski, Modzelewski, Naszkowski, Werner, Fejgin i inni. Oni przez dywersję i podrywanie autorytetu dowództwa mieli doprowadzić do rozprężenia i rozsadzenia wojska od wewnątrz...

Z. Berling „Wspomnienia”

Stalin zarządził, by o każdej sprawie dotyczącej polskiej dywizji natychmiast bezpośrednio jemu meldować.

Gen. NKWD G. Żukow do gen. Z. Berlinga

Zastal[em] w Sielcach niebywały burdel.

Gen. Z. Berling do żony Marii

Świerczewski rozpoczyna dzień od szklanki wódki na czczo. Kładzie się spać z butelką pod poduszką.

M. Mietkowski do gen. Z. Berlinga

Trochę historii - powstanie Samodzielnego Batalionu Kobiecego

a) praprzyczyn powstania SBK należy upatrywać w decyzji J. Stalina zlecającej W. Wasilewskiej stworzenie ugrupowania politycznego z własnym organem prasowym i siłami zbrojnymi (PSZ w ZSRR), któremu w perspektywie można będzie powierzyć władzę w nowej Polsce. Wykonując polecenie stworzono gazetę „Wolna Polska”, następnie powołano Związek Patriotów Polskich, ten zaś „stworzył” 1 Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki, rozwinęta następnie w Korpus Armijny (KA) i 1 Armię WP. W. Wasilewska, w referacie dla szkoły partyjnej w Warszawie pisała w 1950 r.: ...Zaczął się od tego, że organizacje, która jeszcze absolutnie nie istniała, miała już swoją nazwę, miała już swój organ. Skąd się wzięła nazwa ZPP? Jej autorem jest towarzysz Stalin.

Z zapisu przebiegu dyskusji organizatorów ZPP (na podstawie wspomnień Z. Berlinga):

W. Wasilewska: Jest decyzja towarzysza Stalina, która pozwoli nam zrealizować jeden z pierwszych punktów programu ZPP; organizację naszej dywizji...

A. Lampe: Na ch... nam to potrzebne! My mamy Armię Czerwoną i to nam wystarczy.

W. Wasilewska: Fred! Ty świnió! [...] Do wojska przyjdą nie tylko ci, którzy do ZSRR przybyli dobrowolnie. Będą i tacy, którzy zostali wywiezieni, deportowani, byli w więzieniach i obozach. Będą i tacy, których stosunek do ZSRR jest wrogi.

J. Broniewska: Możemy się spotkać z wypadkami moralnego upadku, ze złodziejstwem.

W. Grosz: Trzeba będzie ostro karać. Rozstrzeliwać nawet (...)

b) podstawowymi rozkazami J. Stalina, na mocy których powołano SBK były:
- Uchwała Państwowego Komitetu Obrony (PAKO) o formowaniu na terytorium ZSSR Polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki z dnia 6 maja 1943 r., która, w p. 6 b nakazywała szefowi Głównego Zarządu Rekrutacyjnego Armii Czerwonej: Powołać do służby w oddziałach pomoc-

niczych dywizji (lekarze, pielęgniarki, snitariuszki, łącznościowcy itp.) - 500 kobiet Polek w wieku od 18 do 30 lat;

- Uchwała PAKO z dnia 10 sierpnia o organizowaniu w ZSSR Polskiego Korpusu Armijnego, która w p. 1. nakazywała m.in. sformowanie: żeńskiego batalionu piechoty etat Nr 04/525 [...]. Konkretyzację tych etatów zlecić komisarzowi bezpieczeństwa państwowego tow. Żukowowi...

- w historiografii za datę powstania SBK przyjęto rozkaz gen. Z. Berlinga z dnia 2 czerwca 1943 r., kiedy to powołano 1 kompanię fizylierek, którą rozwinęto następnie (po utworzeniu korpusu armijnego) w samodzielny batalion.

Przeznaczenie i faktyczne wykorzystanie SBK

Podstawowym zadaniem było szkolenie, pełnienie służby wartowniczej i garnizonowej. 1.IX.1943 z baonu wyłączona została 1 kompania fizylierek, która pod Lenino pełniła służbę wartowniczą przy sztabie dywizji, konwojową oraz sanitarną.

SBK nie brał udziału w żadnej potyczce lub bitwie, był natomiast szeroko wykorzystywany do działalności propagandowej zaś w monumentalnym dziele „Księga poległych na polu chwały” (WIH, CAW, Warszawa 1974) SBK jeszcze nie figuruje.

Z wniosku Henryka Piecucha do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy (14 czerwca 1999 r.)

[...] W książce „Akcje specjalne”, ani w żadnych innych publikacjach nie głosiłem tezy, że „kobiety tegoż Batalionu kobiecego spełniały w czasie wojny funkcje „prostytutek frontowych”. Takiej tezy nie można również wysnuć z zapisu rozmowy, pomieszczonego w podrozdziale „Plateranki”. Moja rozmówczyni nie twierdziła, że była „prostytutką frontową”. Moja informatorka skarżyła się, że ona i jej koleżanki były wykorzystywane seksualnie.

[...] Od lat moim głównym zajęciem jest dokumentowanie działań zmierzających do zniewolenia Polski w latach 1939-1989. To ogromny temat, w którym jest miejsce dla tragicznych wydarzeń opisanych w „Akcjach specjalnych”, ale jest również miejsce dla zdrajców, kolaborantów nie tylko z okupantem hitlerowskim, także z sowieckim. Nie ma wszakże w tej tematyce miejsca dla prostytucji, domów publicznych itp.

O słuszności mojej decyzji utwierdza mnie następujące stanowisko Episkopatu Polski: „trzeba nam wspólnej narodowej refleksji nad bolesną lekcją prawdy przekazywanej przez historię. Niektórzy chcą za wszelką cenę uniknąć takiej refleksji, utrzymując, iż pogłębi ona jeszcze proces społecznych podziałów. Przecistawiając się podobnej postawie, uważamy, iż nie można budować trwałej demokracji na fundamentach fałszu czy niedomówień. Dramatu deptanych sumień i łamania praw człowieka nie wolno zakrywać wygodną zasłoną milczenia” („Dialog i tolerancja” [w:] Świadectwo dialogu”, „Biblos, Tarnów 1997, s. 175)

Wprawdzie znane mi są przykłady tzw. niemoralnego prowadzenia się kobiet-żołnierzy, znam oceny niektórych mężczyzn na ten temat (np. J. Putramenta, W. Sokorskiego), to nigdy nie pisałem o tych sprawach. Czyli nie tak z trzech powodów:

1. uznając prawo każdego do dowolnego dysponowania swoją osobą;
2. tego typu materiały byłyby zaprzeczeniem mojego dorobku publicystycznego dotyczącego 1 SBK im. E. Plater (ponad 20 reportaży i fotoreportaży, których nigdy nie odwołałem);
3. uważając, że taka tematyka (dotycząca pań, które przed ponad pół wiekiem miały chwilę słabości lub chciały dowolnie dysponować swoją osobą) nikogo dziś nie interesuje.



AGENCJA UBEZPIECZENIOWA

59-800 Lubań Plac Strażacki 21 tel. 721-61-62

AGENT UBEZPIECZENIOWY JANUSZ GARBOWSKI TEL. 0606 596 151

świadczy usługi w zakresie ubezpieczeń

- wszelkie dobrowolne ubezpieczenia majątkowe (budynki, mieszkania, mienie)
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia komunikacyjne (OC, AC, NW,
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia rolne
- następstw nieszczęśliwych wypadków
- międzynarodowe koszty leczenia MKL
- przewoźników w ruchu krajowym i międzynarodowym
- II Filar PTE „Złota Jesień”.



Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00 i w soboty w godz. 8.00 - 13.00.

Nigdy nie pisałem o prostytucji ani domach publicznych. Taka tematyka nie mieści się w obszarze moich zainteresowań. Pisałem o zniewalaniu narodu, w tym także kobiet, które były brutalnie, instrumentalnie wykorzystywane przez sowieckich najeźdźców, ale nie tylko.

Oskarżenie, z pomocą retorycznych, a nawet sprzecznych z prawem chwytów chce wykażać, że napisałem „coś”, czego nie napisałem. To mityczne „coś” powstało w przekonaniu oskarżycielek. Oskarżenie stara się wykażać, że jedyną słuszną wykładnią dotyczącą I SBK, której powinienem się trzymać, jest to, co ustalono w ramach propagandowych działań w okresie PRL, kiedy to Związek Radziecki był kochany, bo chociaż popełniał „błędy i wypaczenia”, to w sumie był dobry, bo nam pozwolił i pomógł zorganizować na swoim terenie siły zbrojne i zgodził się na wcześniejsze zwolnienie moich rodaków z łagrów itp.

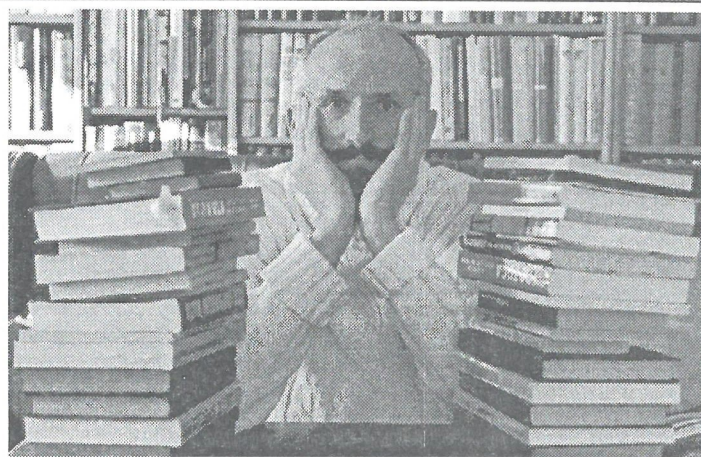
Nie negując prawa adwersarzy do głoszenia własnych poglądów opartych o metodologię wypracowaną w realnym socjalizmie, przyznając równocześnie sobie prawo do głoszenia poglądów odmiennych od powszechnie przyjętych w PRL. Uważam mianowicie, że ZSRR instrumentalnie wykorzystywał Polskę i Polaków do swych imperialnych celów, nie waham się nazwać wybranej polityki ZSRR zbrodniczą. Małym fragmentem tej polityki było wykorzystywanie kobiet. Dlatego, nie dzieląc poglądów informatorki (co zaznaczyłem w przypisie) podkreśliłem równocześnie, iż uważam, że kobietom, które później zostały Platerankami wielokrotnie wyrządzano ogromną krzywdę, najogólniej wyliczając te krzywdy. Można się z tym zgadzać lub nie, ale nie da się ukryć, że taki fakt miał miejsce, ja go jedynie zapisałem i skomentowałem. Gdyby przyjąć za powszechnie obowiązującą metodologię, której domaga się ode mnie oskarżenie, świat nigdy by się nie dowiedział, jaką podłość popełnił Judasz Iszkarjot.

„Akcje specjalne” nie są książką o Samodzielnym Batalionie Kobięcym. Zapis rozmowy z Plateranką stanowi zaledwie jedną tysięczną część książki. Nie szukałem sensacji zajmując się życiem seksualnym Plateranek, moralnością bądź złym prowadzeniem się poszczególnych osób. Nie pytałem o to mojej rozmówczyni.

Podrozdział „Plateranki” jest integralną częścią „Akcji specjalnych” i nie może być rozpatrywany w oderwaniu od całej książki, wydanej w cyklu „Tajna Historia Polski”, który jest reporterskim zapisem zniewalania Polski i Polaków, dokumentacją dziennikarską zbrodniczego działania Stalina, jego towarzyszy i niestety, tych współrodaków, którzy współpracowali z okupantem. Na moje książki reporterskie powołuje się wielu profesorów w pracach naukowych i popularnonaukowych, nie mówiąc już o pisarzach, dziennikarzach, politykach itp. Fragmenty „Tajnej Historii Polski” były przedrukowywane w prasie krajowej i zagranicznej, również specjalistycznej (np. „Zeszyty Historyczne” Instytutu Literackiego w Paryżu), m.in. we Francji, USA, Australii, RFN a nawet Australii, zaś IBP Polskiej Akademii Nauk w piśmie do wydawcy pisze o „Tajnej historii Polski”: „Faktem jest, że to monumentalne opracowanie jest pomocne przy analizie wartości prasy okresu PRL” (zob. pismo z dnia 16 marca 1999 r.).

Przy pisaniu tej pracy kierowała mną chęć pokazania działalności agenturalnej, ale przede wszystkim przedstawienia postępowania służb specjalnych i brutalnego traktowania moich rodaków. To przecież w moich książkach po raz pierwszy dokumentowałem w reporterskim zapisie prowokacje służb specjalnych, organizujących pod nadzorem NKWD/KGB/GRU gry operacyjne z Delegaturą WiN (tzw. V Komenda WiN), Ukrainkami, ośrodkiem w Bergu czy z „Solidarnością”, zniewalających środowiska opozycyjne, wprowadzających komunizm, pacyfikujących społeczeństwo itp.

Nie epatuję Czytelników szczegółami obyczajowymi. Pokazuję zbrodnicze działania Stalina i jego enkawudowskich komand, ale nie tylko. Dlatego nie napisałem, że moja rozmówczyni lub jej koleżanki prowadziły np. nieobyczajny tryb życia. Zapisałem natomiast jej skargę, że była wykorzystywana seksualnie. Bo była. Wierzę w jej słowa, podobnie jak wierzę w relacje innych osób potwierdzających moje ustalenia. Potwierdzenie słów informatorki znalazłem w dokumentach, m.in. w raportach H. Zawadzkiej, I. Sztachelskiej oraz L. Bibrowskiej. Z tych dokumentów wynika jednoznacznie, że w batalionie kobiecym dochodziło do prób gwałtów, bić, wykorzystywania stanowisk do zniewalania, i nie tylko. [...] Pisałem o zniewalaniu, nie o seksie, balangach itp. Wskazywałem na rolę J. Stalina, NKWD i służb pokrewnych oraz agentury w zniewalaniu społeczeństwa. W tym kontekście, utworzenie I SBK, jak i niektóre wydarzenia z



Henryk Piecuch: (...) *Powojenne losy plateranek. Zesłane do Zalipia (później przemianowanego na Platerówkę), zapadłej dziury na Pogórze Izerskim, zapomniane przez Boga i ludzi, od czasu do czasu przypominają o swoim istnieniu. Wówczas organizowano pierwszy, drugi, trzeci... zjazd plateranek, odnawiano elewacje chat przy drodze głównej, pokazywano w telewizji były uczestniczki wojny w towarzystwie premiera lub ministra i sprawa przycichała na kilka lat. Brałem udział w tych cyrkach. Sprawozdania prasowe pisałem słusznie...*

życia batalionu mieszczą się w ramach konwencji przyjętej w cyklu „Tajna historia Polski”. Dlatego w „Akcjach specjalnych” znalazł się rozdział „Plateranki”. W książce wyraźnie rozgraniczam zapis rozmowy od własnych hipotez, w których posądzam Stalina *et consortes* – przyznając – o brzydkie zamiary (co nie oznacza twierdzenia, iż udało się je zrealizować). Swoją tezę poprzedziłem słowem „myślę”, w znaczeniu: sądzę, przypuszczam, rozważam, mniemam.

Wiem, że ludzie dzielą historię na słuszną i prawdziwą. Opowiadając się za historią prawdziwą, nie mogę unikać tzw. drażliwych tematów, o których jeszcze niedawno nie można było wspominać. Jednocześnie wierząc w starą zasadę prawa rzymskiego głoszącą, że *cogitationis poenam nemo patitur* uwierzyłem, że zasada ustalona przez jurystów rzymskich przed dwoma tysiącami lat, mówiąca, iż „myśli nie są karane”, obowiązuje w III RP.

Postawiona w „Akcjach specjalnych” hipoteza, że twórcy I SBK mieli „inne warsztaty” na uwadze: „bardziej walki łóżkowe, nie prawdziwą frontową wojaczkę” jest uprawniona w świetle tego, co usłyszałem i ustaliłem. Oczywiście, „te inne warsztaty”, to w żadnym wypadku nie dom publiczny czy uprawianie prostytucji. Niczego takiego nie ma w mojej książce, niczego takiego nie sugeruję. W domu publicznym nie ma potrzeby „prowadzenia walk łóżkowych”. Klient płaci i jest obsługiwany. Prostytutki również nie prowadzą „walk łóżkowych”. Wykonują usługę i inkasują należność. Wedle mojego poglądu, kobieta „idąca do łóżka” aby ratować życie w żadnym wypadku nie jest prostytutką.

W „Akcjach specjalnych” „inne warsztaty” to przede wszystkim: możliwość molestowania seksualnego, nawet gwałty, prawo dobierania „sekretek”, „adiutantek”, konkubin (nałożnic) a nawet PPŻ-tek, trzymania żon w obozie, organizowania mieszanych, męsko-damskich wyjazdów „do miasta”, pijaństw itp. Jednym słowem, te „inne warsztaty”, to wszystko to, co dowódca I AWP gen. Z. Berling określił po żołniersku, jako „niebawły burdel” (zob. M. Berlingowa, „Bliżej prawdy”, str. 125).

W tym kontekście postawienie tezy o seksualnym molestowaniu było obowiązkiem dziennikarskim. Moja hipoteza dotyczy zamiarów Stalina i innych decydentów, stanowiących o powołaniu I SBK.

Cytowana wypowiedź informatorki pokazuje, w jaki sposób sprawa wyglądała w jej oczach. Ona nie mogła znać dokumentów, do których udało mi się dotrzeć w 25 lat po rozmowie (część materiałów, np. raporty I. Sztachelskiej była zastrzeżona, niedostępna dla przeciętnych badaczy w Archiwum KC PZPR, ujawniono je dopiero po 1990 r.). Nie podejmowałem dyskusji z informatorką. Nie miałem powodu nie wierzyć, że J. Stalin z towarzyszami byli po prostu bandytami. Zadałem cztery pytania i zapisałem odpowiedź, w dodatku nie wierząc, że kiedykolwiek uda mi się ten tekst ogłosić publicznie. Swoje zastrzeżenia do relacji zgłosiłem w przypisie.

dok. na str. 6

dok. ze str.5

Wyrok i ... co dalej? Raport w sprawie batalionu

WYROK Rok więzienia w zawieszeniu

Pułkownik Piecuch zniesławił platerówki

Stołeczny Sąd Rejonowy uznał wczoraj, że płk Henryk Piecuch zniesławił kombatantki Samodzielnego Batalionu Koblecego im. Emilii Plater, wchodzącego podczas wojny w skład Dywizji Kościuszkowskiej. Wymierzył mu za to rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata i 2 tys. zł grzywny. Ponadto zasądził 3 tys. zł nawiazki na rzecz PCK oraz 1,6 tys. zł tytułem kosztów procesu. Ma też przeprosić platerówki na łamach „Rzeczpospolitej”. Wyrok nie jest prawomocny.

Proces wytoczyły Piecuchowi,



Z opinii biegłego sądowego prof. dr. hab. Pawła P. Wieczorkiewicza:

Ewentualnych zamiarów W. Wasilewskiej i J. (Luny) Bristigerowej co do wykorzystania ochotniczek SBK jako swego rodzaju „pogotowia seksualnego” dla kadr oficerskich, co suponuje relantka H. Piecucha, nie da się udowodnić, **ale nie można też możliwości takiej całkowicie odrzucić**. Niewątpliwie mogła się tu nasuwać analogia do Armii Czerwonej, gdzie część kobiet-żołnierek rolę taką pełniła.

Nie ulega też wątpliwości, iż w kwestii organizacji wojska w ZSRR, Wasilewska, z racji osobistych kontaktów ze Stalinem, miała do powiedzenia co najmniej tyle, jeśli nawet nie więcej, niż gen. Berling.

Bristigerowa była z kolei zauszniczką Wasilewskiej, pełniąc, jak można domniemywać, rolę jej dodatkowego łącznika z NKWD.

Dokumenty wojskowe [...] nie dadzą, bo dać nie mogą miarodajnej odpowiedzi w kwestii prowadzenia się platerówek. Żaden dowódca, czy tym bardziej zastępca dowódcy d/s politycznych, z zasady nie notuje pewnego rodzaju wypadków naruszania dyscypliny, w tym szczególnie „molestowania seksualnego” czy nawet gwałtów, w oficjalnych dokumentach, gdyż biłoby to pośrednio w niego [...].

Dlatego też stwierdzenie, iż odnośne zapisy w przedstawionej dokumentacji są nieliczne [...] nie świadczy w żadnym razie iż podobne zdarzenia nie występowały na szerszą skalę. Zwrócić tu też trzeba uwagę na stronę propagandową: władze ZPP (a także i sowieckie) nie mogły w żadnym wypadku dopuścić do nagłośnienia takich wypadków, bowiem uderzałoby to rykoszetem w samą ideę formowania wojska polskiego u boku ZSRR.

Na koniec

„Przegląd Lubański” zajmuje się tą sprawą od ponad czterech lat. Jako jedyne pismo w Polsce zamieściliśmy bogatą dokumentację faktograficzną, w tym akt oskarżenia przeciw Henrykowi Piecuchowi, jego wielokrotne wyjaśnienia a nawet ... zaproszenie dla naszej redakcji na jedną z rozpraw. Wystosowały je do nas ...same oskarżycielki! (p. „PL” nr 7/1996, 8/1996).

Pomimo wielu łaskawych „rad” uznałem, że sprawę tę należy przedstawić do końca - bez pokazywania jedynie tzw. wierzchołka góry lodowej. Choćby i dlatego, że tenże sam Henryk Piecuch wyjaśnił mi onegdaj, jak w Lubaniu - za przyzwoleniem władz partyjnych - wysadzono kościół Świętego Krzyża i jaką rolę odgrywały służby specjalne przy okazji plądrowania Zamku Czocha. Bo właściwa „góra lodowa” płynie zawsze pod powierzchnią wody. Czy nie dostrzegając jej, mamy o niej nie pisać?

Jako młody uczeń byłem świadkiem odsłaniania tablicy nadającej lubańskiej szkole imię generała Świerczewskiego. Po latach ktoś tę tablicę po cichu usunął, bo nie wytrzymała prawdy czasu o „Walterze”. Ktoś inny od lat „mocuje się” z tablicą nazwy ulicy Roli-Żymierskiego w tym samym Lubaniu. Na razie bezskutecznie. Wśród mogił żołnierzy radzieckich na Kamiennej Górze jest grób polskiego bohaterskiego WOP-isty, który w nim nigdy nie spoczął. W imię czego karmiono nas „taką” historią?

Przed każdym dziennikarzem, szczególnie „grzebiącym” w przeszłości własnego narodu ale i przeszłości swojej społeczności lokalnej, bo przecież Platerówka tę społeczność tworzy, należy postawić zasadnicze pytanie - czy są granice poznawania prawdy historycznej? Czy należy uznać, że jeśli nawet jest ona niewygodna dla wielu i kłóci się z powszechnie uznawaną moralnością, to tematu należy zaniechać? Jak daleko ważne jest sumienie dziennikarza w zestawieniu z dokumentami, świadkami, relacjami, do których dociera?

O to - między innymi - chciałem zapytać panią Ewę Szprynger - realizatorkę telewizyjnego programu o sprawie plateranki-Piecuch, „dziwnie” wyemitowanego w TVP1 na dwa dni przed ogłoszeniem wyroku w I instancji. Pomimo użycia najnowszych technik - z internetem włącznie - nie dotarłem do tej dziennikarki.

Wiele pytań miałbym także do Jana Ordyńskiego, „dyżurnego” sprawozdawcy sądowego na łamach „Rzeczpospolitej”. Czy korzystał kiedykolwiek z materiałów źródłowych? Czy był w Platerówce, skąd *nawet krzyku nie słyhać*? Obawiam się, że nie. Piecuch był, i to wielokrotnie.

Od orzekania winy i kary są w Polsce sądy. Odnoszę wrażenie, że na sądzie I instancji w tej sprawie się nie skończy. Moja dziennikarska docieklivość pozwoliła przeprowadzić wielogodzinne rozmowy z Henrykiem Piecuchem - „głównym winowajcą” i jego wydawcą - Andrzejem Zasiecznym. Miałem też w rękach wiele dokumentów źródłowych, w tym osławione raporty Ireny Sztachelskiej, opinii, artykułów prasowych i pism sądowych. Uznałem, że - jeśli to tylko możliwe - konsekwentnie należy je przedstawiać na tych łamach. Wnioski zaś pozostawiam Czytelnikom.

(cdn)

opracowanie: Janusz Skowroński

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ROYAL-FOTOLABOR

Zenona Auksztulewicz

teraz na ul. Brackiej 10

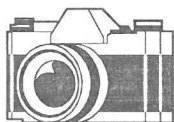
tel. 721-49-93

polecamy swoje usługi!

zapraszamy!

wykonujemy zdjęcia do paszportu, legitymacji i dowodu osobistego (dodatkowo duże zdjęcia z ramką gratis!)

czynne 8-18, soboty 9-14



APTEKA

mgr farm. Zbigniew Madurowicz

59-830 Olszyna, ul. Wolności 24 a,

tel./fax (075) 72-12-264

zaprasza codziennie

pn-pt w godz. 9-16 sobota w godz. 9-13

Apteka pełni dyżury nocne

w poniedziałki, czwartki, piątki i niedziele.



AGENCJA UBEZPIECZENIOWA

59-800 Lubań Plac Strażacki 21 tel. 721-61-62

AGENT UBEZPIECZENIOWY KAROL SITKOWSKI TEL. KOM. 0-604-967-168

świadczy usługi w zakresie ubezpieczeń

- wszelkie dobrowolne ubezpieczenia majątkowe (budynki, mieszkania, mienie)
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia komunikacyjne (OC, AC, NW,
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia rolne
- następstw nieszczęśliwych wypadków
- międzynarodowe koszty leczenia MKL
- przewoźników w ruchu krajowym i międzynarodowym
- II Filar PTE „Złota Jesień”.

Zielona Karta)



Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00 i w soboty w godz. 8.00 - 13.00.

PPHU POLIGRAFIA

Izabela Bosiak
59-800 LUBAŃ,
UL. TKACKA 7
TEL. (075) 722-46-52

OFERUJE:

pieczątki,
pieczątki ekspres (1h),
ksero, ksero kolor,
wizytówki, oprawa dokumentów,
druk offsetowy
format A3 (plakaty, foldery),
laminowanie, bindowanie,
introligatorstwo,
druki akcydensowe,
akcesoria podatnika,
artykuły szkolne
artykuły biurowe oraz inne
KSERO - KOLOR (pełna opcja)

ZAPRASZAMY



Sylwester 2000 - Nowy Rok 2001 NA ZAMKU CZOCHA

Od dnia 01.10.2000 r.
przyjmujemy wpłaty
na
BAL

SYLWESTROWY



TYLKO U NAS:

- potrawy książęcego stołu
- doznacie niezapomnianych wrażeń tańcząc w renesansowej Sali Rycerskiej
- gra zespół „Chateau Ansamble”
- powitacie Nowy Rok bajkową iluminacją sztucznych ogni
- odbędziecie pierwszy w Nowym Tysiącleciu romantyczny spacer dziedzińcami w blasku pochodni

tel.

(075) 72-11-553

BAL NA ZAMKU CZOCHA NOBILITUJE !!!

Cena zaproszenia: 1300 zł od pary

Wpłaty: recepcja zamkowa

w godz. 7.00 do 22.00 lub przekazem pocztowym.

Firma Handlowo-Produkcyjna

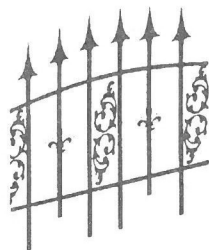
SPAW-BUD

Niedary 47, 32-713 Uście Solne, gmina Drwinia

tel. (0 12) 281-77-00

PRZYJMUJE DO WYKONANIA:

**BRAMY - OGRODZENIA
BALUSTRADY
KUTE oraz ZWYKŁE
BRAMY PRZESUWNE I UCHYLNE
STEROWANE PILOTEM**



WYCENA I UZGODNIENIA
WZORÓW BEZPŁATNE !!!
KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI
PRZYJMOWANIE ZGŁOSZEŃ
CODZIENNIE OD 7 - 20

CENY KONKURENCYJNE !!!
TEL. KONTAKTOWY
- LUBAŃ 722-55-02 po 19.00

WIESSMANN TERMET BUDERUS KOERTING



inż. **ANDRZEJ MUSZYŃSKI**

TECHNIKA GRZEWICZA

59-620 Gryfów Śląski
Żeromskiego 1/5

TEL. (075) 781 3354
TEL. KOM. 0601842749

www.icpg.opwg.pl/gpc
gpc@icpg.opwg.pl

NIP 613-117-97-05

REGON 230368785

**PRZEGŁĄD
LUBAŃSKI**

u nas najtańsza
i najskuteczniejsza
reklama prasowa !

tylko 0,40 zł/cm² + VAT

sprawdź - tylko u nas najtaniej !
przy dwóch powtórzeniach - zniżka 20%
przy sześciu - siódme gratis!
SPRÓBUJ i ZAREKLAMUJ SIĘ U NAS !

AGENCJA UBEZPIECZENIOWA

59-800 Lubań Plac Strażacki 21 tel. 721-61-62

AGENT UBEZPIECZENIOWY KRZYSZTOF ZACHAR TEL. KOM. 0-602-245-097

świadczy usługi w zakresie ubezpieczeń

- wszelkie dobrowolne ubezpieczenia majątkowe (budynki, mieszkania, mienie)
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia komunikacyjne (OC, AC, NW,
- obowiązkowe i dobrowolne ubezpieczenia rolne
- następstw nieszczęśliwych wypadków
- międzynarodowe koszty leczenia MKL
- przewoźników w ruchu krajowym i międzynarodowym
- II Filar PTE „Złota Jesień”.

Zielona Karta)



Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 17.00 i w soboty w godz. 8.00 - 13.00.

Proces rozszerzania się Unii Europejskiej, dyskusje o jej przyszłej strukturze, „zewnętrznej jedności i wewnętrznej różnorodności” przywołują często w pamięci Bukowińczyków wspomnienie ich ojczyzny zwanej „Europą w miniaturze” zaś ludzi nauki, kultury i polityki nakłaniają do przedstawiania, do przypominania tego niezwykle wielokulturowego kraju.

Na Bukowinie - krainie pogranicza, gdzie spotykało się Pokuć z Podolem, cywilizacja łacińska z bizantyjską, po przyłączeniu do Monarchii Habsburskiej (1774) żyło kilka narodów i kilka religii. Wielu polskich Bukowińczyków żyje obecnie, od przeszło pół wieku w sąsiedztwie Niemców, Czechów i Łużyczan. Tak jest w przypadku grupy lubańskich Bukowińczyków. Ich ostatnia wycieczka do Drezna była przykładem jak dawne tradycje, miłość do ziemi przodków można pielęgnować i wzmacniać poznawaniem i miłowaniem ojczyzny dzieci i wnuków.

Spotkanie polskich i niemieckich mieszkańców Bukowiny Byłam z nimi !!!

Już od momentu, gdy wsiadłam do autobusu na przejściu granicznym i otrzymałam program, teksty piosenek i usłyszałam słowa organizatorów, wiedziałam, że będzie to przeżycie intelektualne i emocjonalne wielkiej miary. Cel główny wycieczki: zwiedzanie wystawy Sztuka Ludowa Bukowiny i spotkanie z grupą niemieckich Bukowińczyków poprzedziło oraz uzupełniło wiele innych atrakcji. Już sama jazda autokarem przy pięknej pogodzie, w bardzo urozmaiconym krajobrazie, uzupełniona interesującymi informacjami przewodnika pana Grzegorza Wójtowicza i pięknym śpiewem grupy wprowadziła wszystkich i tych urodzonych na Bukowinie, ich rodziny, sympatyków i przyjaciół we wspaniałą nastrój.

Do Saksońskiego Muzeum Sztuki Ludowej w dawnym Elektorskim Pałacu Myśliwskim udaliśmy się niezwłocznie z pobliskiego parkingu. Oczekiwano nas. Mieszkająca w Saksonii p. Olga Hampe, główna ze strony niemieckiej pomysłodawczyni spotkania zaprosiła także Bukowińczyków saksońskich. Powitaniem, śpiewem, rozmowom wielojęzycznym nie było końca.

Ta wielojęzyczność ludzi wychowanych na Bukowinie to zjawisko niezwykle !! Nie przez wymuszoną naukę obcego języka w szkole, w mediach, lecz przez przyjazne obcowanie z sąsiadami, przez codzienne poznawanie ich obyczajów, wiary, ich i n n o ś c i po przeszło pięćdziesięciu latach oderwania od tej „Europie w miniaturze” umieli się swobodnie porozumieć. I nie tylko po rumuńsku, dla wielu był to język pierwszych lat nauki w szkole, ale i po ukraińsku; niektórzy Niemcy doskonale pamiętali język polski, a nasi Bukowińczycy niemiecki. Ileż łatwiej posługujemy się językiem przyjaznego sąsiada niż wrogiego obcego.

Nasi gospodarze zaproponowali nam oprowadzanie po Starym Mieście przez przewodnika - drezdeńczyka z Bukowiny, Niemca o rumuńskim nazwisku. Zabytki starego Drezna, historia, piękno dnia i otoczenia i ta niezwykle chłonność, ciekawość uczestników, niekończące się rozmowy

Drezno - Muzeum Saksońskiej Sztuki Ludowej. Tu doszło do historycznego spotkania polskich i niemieckich Bukowińczyków. Stronę polską reprezentowała Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc” z Lubania.

Bukowińczyk

dodatek redagowany przy współpracy nr 31
z Fundacją Bukowińską październik 2000
„Bratnia Pomoc” w Lubaniu

sprawiły, że nie tylko oprowadzani mieli wiele przyjemności i radości, a i oprowadzający. Żal jedynie, że głównie tym, którzy mogli najwięcej dać, najwięcej urozmaicić nasze zwiedzanie, najtrudniej było się poruszać. Pożegnaliśmy niemiecko-rumuńskiego drezdeńczyka, poczet elektorów saskich na tylnej ścianie zamkowej ujeżdżalni z naszym Białym Orłem, Zwinger z kąpielą nimf, porcelanowym kurantem i polską koroną nad główną bramą, Operę Sempere, pomniki, place i wróciliśmy ponownie do Muzeum.

Wystawę przygotowaną z udziałem Instytutu Bukowina z Augsburga zwiedzaliśmy w towarzystwie niemieckich Bukowińczyków. Wielu z nich wskazywało eksponaty - ich rodzinne pamiątki. Powróciliśmy do rozmów w większych i mniejszych grupach, do wspomnień, do wymiany informacji o losach miejsc, rodzin, osób. I chociaż łatwo się było porozumieć, wszyscy poruszali się po znajomym obszarze, to ładunek emocjonalny, napięcie nie pozwoliły pokonać tych dziesiątków lat rozproszenia Bukowińczyków i pozostało jeszcze tak wiele do powiedzenia, do pokazania i to z obu stron. Ale następne spotkanie jest już zapowiedziane i to u nas - na Łużycach.

Pożegnaliśmy naszych gospodarzy i silniejsi zrealizowali następny, bardzo istotny punkt programu wycieczki, udali się do Skarbca - Zielonego Sklepienia. A tam podziwiali skarby elektorów saskich zgromadzone głównie w okresie związków Saksonii z Polską w latach 1694-1763, pod wspólną koroną panujących wtedy u nas Augusta II i Augusta III. I chociaż w naszej historii politycznej ten okres nie ma najlepszych „notowań”, to w historii kultury europejskiej jest zwany epoką jej największego rozwoju i zorganizowana w latach 1997 - 1998 w Warszawie i w Dreźnie wystawa „Pod jedną Koroną” potwierdzała ogromny wkład obu naszych krajów w ten rozwój. Jeszcze jeden znaczący element historii najnowszej mogli zobaczyć nasi „silniejsi”. Frauenkirche - kościół ewangelicki wzniesiony w latach 1726-43 na wzorach weneckiej Santa Maria della Salute, zburzony podczas bombardowania dywanowego 13/14 lutego 1945, który decyzją władz NRD miał pozostać trwałą ruiną przypominającą wszystkim zwiedzającym centrum Drezna, następstwa II wojny światowej, jest obecnie, po upadku muru berlińskiego symbolem nowej Europy jednoczącej się na wielu obszarach. Ten właśnie kościół w jego obecnym odbudowywanym przez cały świat stanie zobaczyli uczestnicy wycieczki na zakończenie swego pobytu w Dreźnie.

A w drodze powrotnej jeszcze jeden akcent łączący przeszłość z teraźniejszością. Lubań siedziba Fundacji Bukowińskiej „Bratnia Pomoc” jest najdalej na wschód położonym miastem Górnych Łużyc, a okolice Drezna to zachodni kraniec tej pięknej i ciągle mało znanej słowiańskiej krainy. I na tym zachodnim krańcu Górnych Łużyc leży Rammenau (po łubicku Ramnow) miejsce urodzenia jednego z wielkich niemieckich filo-



zofów Johanna Gottlieba Fichtego. Tam właśnie w barokowym pałacu, który do 1945 roku był prywatną własnością, a obecnie należy do saksońskiego Ministerstwa Kultury, odbywały się już piąte Międzynarodowe Dni Lnu. W różnych trwających trzy dni imprezach uczestniczyli polscy artyści i wystawcy. Trafiliśmy na pokaz mody, z udziałem głównie dreźnieńskich firm, ale mieliśmy także okazję zobaczenia wystawy tkaniny artystycznej, gdzie dominowała sztuka polskich twórczyni z Łodzi oraz przeznaczonych do sprzedaży tkanin i produktów z lnu pochodzących z Dolnego Śląska, głównie z pobliskich Mysłakowic.

I tak potomkowie tych, którzy przed laty produkowali rękoźmielniczo tkaniny z naturalnych włókien, wyrabiali i przepięknie ozdabiali odzież i przedmioty domowego użytku mieli okazję ujrzeć, jak nieśmiało „wraca do łask” społeczeństwa konsumpcyjnego len.

Dojazd do Rammenau ukazał nam talenty naszego kierowcy pana Jana Wieliczko, wykształcone na dalekich południowych drogach były tutaj na wąziutkich wiejskich lokalnych drogach nie mniej przydatne. Ostatnie chwile wspólnie spędzonego dnia to pożegnania w słowach i pieśni, które na długo pozostaną w pamięci.

Drodzy Bukowińczycy! Mieszkamy na Łużycach! Muzeum, które było miejscem naszego spotkania w swej stałej ekspozycji zawiera większość eksponatów kultury ludowej Łużyczan. Jechaliśmy głównie przez Łużycę. Są na Łużycach przepiękne obiekty sakralne, zabytki kultury, których poznanie uświadomi nam, że ta ziemia ma też potencjał wielokulturowości, jakże podobny do tego, jaki był na Bukowinie. A Saksonia, kraj do którego należą Łużycy! Ile historii Polski możemy tu znaleźć, nie tylko z okresu wspólnych królów, ale ile śladów polskich z okresów rozbiorów jest w samym tylko Dreźnie. Muzeum Kraszewskiego, cmentarze. A okres II wojny i współczesna działalność kulturalna Towarzystwa Polsko-Niemieckiego w Saksonii. To propozycja na przyszłość! Dla Was i dla szkół powiatu lubańskiego.

Drodzy Bukowińczycy!

Pani Olga Hampe przekazała nam na pożegnanie trochę materiałów informacyjnych o działalności niemieckich Bukowińczyków. Postaram się pokrótce przedstawić nieco tych informacji:

1. Otrzymałam broszurę pt. *Wer sind die Buchenlanddeutschen?* Augsburg 1996. Z niej dowiedziałam się:

- o celach i roli Ziomkostwa Bukowińczyków powstałego 9.10.1949;
- o największym po wojnie skupisku niemieckich Bukowińczyków w Stuttgart-Busnau;
- o Bukowińczykach w Darmstadt;
- o pięćdziesięcioleciu działalności Komitetu Pomocy niemieckim ewangelikom z Bukowiny;
- o działalności Domu Bukowina w Darmstadt;
- o „najmłodszych” Ziomkostwach Bukowińczyków na terenie byłej NRD;
- o Bukowińczykach w Austrii;
- o towarzystwie naukowym im. Rajmunda Fryderyka Kaindla w Stuttgarcie.
- o Instytucie Bukowina w Augsburgu;
- o wschodnio-niemieckiej i wschodnio-europejskiej bibliotece tego Instytutu;
- o kwartalniku Kaindl-Archiv tegoż Instytutu;
- o placówce badawczej w Riegelsbergu gromadzącej dokumenty rodzin bukowińskich;

Broszura zawiera także spis adresów wymienianych instytutów itp, ale mankamentem jest jej rok wydania - 1996, wiele adresów mogło już stracić swoją aktualność.

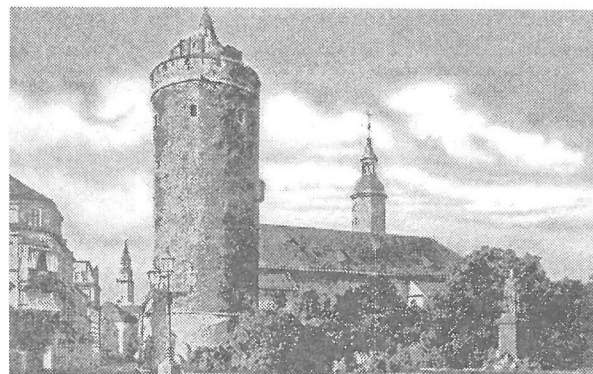
2. Pozostałe materiały dotyczą detali. Np. niewyłoszony odczyt na seminarium w dniu 20.08.1976 w Düsseldorfie. A także materiały historyczne w formie opowiadania o kolonistach niemieckich nad dopływem Sere - Złotą Bystrzycą.

Jednocześnie informuję, że w Polsce istnieje Fundacja Pogranicze, Centrum Dokumentacji Kultur Pogranicza, Ośrodek „Pogranicze - sztuk, kultur, narodów”, jest wydawane czasopismo „Krasnogruda” i biblioteka Krasnogrudy. I właśnie tam odbyła się jedna z największych konferencji bukowińskich w dniach 23-26 kwietnia 1996 roku pt. „Bukowina po stronie dialogu”. Ich adres jest wspólny: ul. J. Piłsudskiego 37, 16-500 Sejny.

Hanna Barbara Majewska
zdjęcia: Karol Kozina

JENSEITS DER NEISSE VOR 1945

DER EHEMALIGE LANDKREIS LAUBAN
IM SPIEGEL ALTER ANSICHTSKARTEN



Interesujący album

Po tamtej stronie Nysy

Przed kilkoma laty pojawił się - szkoda, że na krótko - polsko-niemiecki album „Lubań na starych widokówkach”. Szybko zniknął z księgarskich półek.

Tymczasem zainteresowanie kolekcjonerów dawną widokówką wciąż rośnie. Cieszyć może fakt, że w obrębie kolekcjonerskich poszukiwań nadal pozostaje miasto Lubań i jego okolice.

Kolejny przykład pochodzi z Niemiec. Na tamtejszym rynku ukazał się niedawno kolorowy album „Po tamtej stronie Nysy - przed 1945 rokiem” i obejmuje dawny powiat lubański. Jego autorem jest niemiecki kolekcjoner Siegfried Schober, którego ród wywodzi się z tych ziem. Jak zauważa w interesującej przedmowie do książki zbieracze to szczęśliwi ludzie, szczęśliwi dzięki swej niepowtarzalnej pasji. W swojej kolekcji posiada autor także kartki pocztowe z Pisarzowic (Schreibersdorf), które były miejscem urodzin jego dziadka. Na tychże kartkach z 1908 roku spotkać można nazwisko „Schober”.

Album wypełniony jest nie tylko widokówkami, tętniących życiem miast i miasteczek. Można znaleźć w nim ciekawe ryciny, zdjęcia a nawet materiały reklamowe sprzed lat. I to nie tylko z dawnego Lubania. Autor zaprezentował - z konieczności - skrócony ich wybór z 55. miejscowości tworzących przed 1945 powiat lubański. Całość uzupełniają fragmenty dwóch map - Lusatia Superior wg Funcka (1700) oraz pochodząca z przewodnika „Lauban und Umgebung” (Lubań i okolice), wydana przez lubańskich miłośników miasta w 1928 roku.

Tę interesującą, 105-stronicową pozycję (dodajmy, w twardej, solidnej oprawie, kredowy papier) wydało profesjonalnie niemieckie wydawnictwo Geiger-Verlag, Horb am Neckar 1999. Niestety, nie można jej kupić w Lubaniu, a szkoda!

Kolekcjonerów i wszystkich zainteresowanych odsyłam do Görlitz, gdzie można się w nią zaopatrzyć w księgarni „Schlesien” (obok Karstadtu).

Nam pozostaje mieć nadzieję, że i my doczekamy się podobnego opracowania.

Janusz Skowroński

W niedzielę 10 września br. podczas parafialnego odpustu w Uniegoszczy - opodal miejscowego kościoła p. w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny - poświęcono uroczystie pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa dla upamiętnienia Łaski Wielkiego Jubileuszu A. D. 2000. Jest to wydarzenie szczególnej wagi w kilkunastowiecznych dziejach tej zawsze katolickiej świątyni i parafii, a przy tym znamienne i wiele znaczące w powojennym pięćdziesięciopięciolateczu zgoda odmiennych realiów historycznych. Wzniesienie i poświęcenie pomnika Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w Jubileuszowym Roku 2000 chwalebnie i najgodniej wieńczy długi ciąg pracy duszpasterskiej kapłanów i parafianów - w tym także i przede wszystkim księdza Jana Tomczaka, który najdłużej, bo niemal od ćwierćwiecza nieprzerwanie jest związany z parafią uniegoską. Od 25 czerwca 1977 r. jako wikary, od 15 listopada 1979 - jako subdykan, wreszcie od 15 stycznia 1980 roku jako administrator i proboszcz parafii Uniegoszcz oraz filii w Radostowie.

Połączenie dwu tak wielkich uroczystości parafialnych, jakimi niewątpliwie są odpust Narodzenia NMP i poświęcenie figury Najświętszego Serca Pana Jezusa, następczo sposobność do przypomnienia przynajmniej niektórych faktów dziejowych.

Jednonawowy kościół parafialny Narodzenia NMP w Uniegoszczy niegdyś w archidiecezji wrocławskiej, a od niedawna należy do diecezji legnickiej. Kościół wzniesiony został z łupanego kamienia bazaltowego i cegiel w wieku XVI bądź nawet wcześniej. Jedną z najstarszych części miałyby nawet pamiętać rok 1372. Inna z najstarszych pozostałości - mianowicie boczna kaplica św. Wawrzyńca z 1504 r. - zachowała dotąd późnogotyckie sklepienie krzyżowo-żebrowe oraz okno z witrażem św. Wawrzyńca. Na bryłę obecnego kościoła składają się również elementy nowsze z pięciu ostatnich wieków: prezbiterium i nawa o płaskich sufitach pokryte dachówką o łącznej długości 20, szerokości 15 i wysokości 18 m oraz trzydziestopięciometrowa wieża z kopułą miedzianą i krzyżem na szczycie.

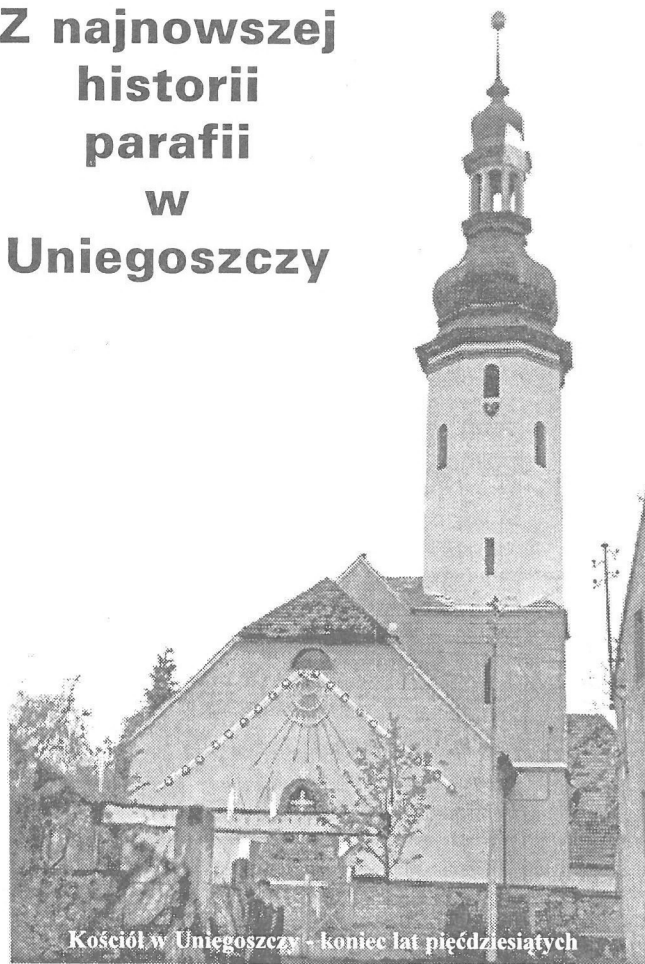
Teraźniejsza sylwetka uniegoskiej świątyni, jej wnętrze i wyposażenie - w dużej części w stylu barokowym po modernizacji z 1832 r. - są skutkiem niejednej przebudowy i tworzą niepowtarzalną jedyną w swoim rodzaju urokliwą całość, w której ostre i strzeliste zarysy gotyku, klasyczne piękno renesansu, barokowy przepych i współczesny umiar - wytwory różnych stylów i epok sąsiadują ze sobą i łączą w harmonijnym uwielbieniu Boga w Trójcy Jedynego przez pośrednictwo Najświętszej Marii Panny, Patronki kościoła i parafii Uniegoszcz.

Obecny stan rzeczy, modlitewna atmosfera w przytulnej świątyni i parafii - to niewątpliwie wynik zorganizowanej działalności wielu pokoleń tubylczych, ale także przybyłych i osiadłych tutaj po drugiej wojnie Polaków w większości byłych parafian ze Stróżeńca na Bukowinie. Powojenne początki wcale nie były łatwe. Wprawdzie stały mury kościoła, plebanii i organistówki, byli z dnia na dzień coraz liczniejsi potencjalni parafianie, ale przez pierwszych czterech miesięcy powojennych ciągle brakowało pasterza zgromadzającego wokół siebie rozproszonych podczas wojny wyznawców Chrystusowego Kościoła.

Nowy okres w życiu i dziejach parafii zaczął się właściwie dopiero ponad rok po zakończeniu wojny w sposób nie do pomyślenia w roku 2000, **Od lewej: zabytkowa ambona z XIX w., chrzcielnica - obecnie w bocznej gotyckiej kaplicy św. Wawrzyńca i ołtarz główny skomponowany z figur przywiezionych przez byłych parafian stróżeńskich z Bukowiny (stan obecny)**



Z najnowszej historii parafii w Uniegoszczy



Kościół w Uniegoszczy - koniec lat pięćdziesiątych

ale oczywisty i zupełnie naturalny w tamtych wyjątkowych czasach. Zdażyło się, że przybyli do brata na wakacje w Dobrzycach (wcześniejsza nazwa Pisarzowie) ks. Antoni Wamposzyc w towarzystwie ks. kanonika Franciszka Wołoszczuka udał się do ks. majora Lampartego w Lubaniu 14 lipca 1946 r. i w przeciągu półgodzinnej rozmowy z wrocławskim prefektem gimnazjalnym, stał się pierwszym prawdziwym proboszczem parafii Zarzecze, czyli późniejszej i obecnej Uniegoszczy. A stało się to - co godzi się mocno podkreślić - w rocznicę zwycięskiej bitwy grunwaldzkiej. Dzień później pierwszy powojenny proboszcz celebrował pierwszą mszę świętą w zarzeczkim kościele parafialnym i mógł osobiście stwierdzić, w jak bardzo opłakanym stanie znajdował się objęty w zarząd kościół, plebania, organistówka i cała posiadłość parafialna. Dzięki życzliwym i pomocnym ludziom w możliwie najkrótszym czasie wnętrze świątyni zostało pobielone, a główny ołtarz skomponowano z figur przywiezionych ze Stróżeńca. Dwa miesiące później tego samego roku „pierwszy

fot. Jan Bujak



odpust odbył się bardzo uroczystie, przy udziale starosty powiatowego i inspektora szkolnego". W okresie Bożego Narodzenia 1946/7 miała miejsce pierwsza kolęda, a potem franciszkanin o. Leoncjusz Gościński odprawił pierwsze polskie rekolekcje. Równolegle szły inne prace: kościół pokryto nową dachówką, porządkowano zabudowania, ogród i grunta plebańskie.

Po paru latach duszpasterskiej pracy, gdy już wydawało się, iż zbudowano trwale podstawy pod pewny i przyspieszony rozwój życia religijnego i społeczności parafialnej, nieoczekiwanie nastały czasy sprzyjające wzrostowi parafii w wybitnym stopniu. Obecnie na ogół wiemy, jak trudna była sytuacja Kościoła katolickiego w dobie „planowego budownictwa socjalistycznego”, planu sześcioletniego oraz pięcioletniego, ale zapewne mało który z żyjących parafian uniegoskich wie i pamięta, że w przypadku ich miejscowości m. in. wyrażało się to fluktuacją duszpasterzy.

Po ks. A. Wamposzycu, który do 1951 r. trzykrotnie się instalował w Uniegoszczu i tyleż razy odchodził, właściwie żaden kapłan nie zagrzał dłużej miejsca w Uniegoszczu oprócz ks. Wacława Domańskiego (w Uniegoszczu pracował od początku marca 1953 do października 1957 r.). Zdarzały się okresy sieroctwa (np. X 1957 - 19 VII 1958), kiedy parafię obsługiwali księża z Lubania, do którego na dobre przywiązywała się znaczna część uniegoszczan, a bezprawnie zagarniano dobra parafialne i niepodobna było je odzyskać. Ale i to minęło dzięki Bogu, a 20 lipca 1958 r. po niemal rocznym wakansie osiadł na plebanii w Uniegoszczu ks. mgr Stanisław Synówka (ur. w Sądziowicach 17 I 1912, święcenia kapłańskie 29 VI 1935, zm. we Wrocławiu 11 a w Uniegoszczu na cmentarzu pochowany 14 lipca 1984 r.), który borykając się z rozlicznymi przeszkodami powoli przygotowywał grunt do uprawy dla swojego następcy.

Szczęściem dla parafii okazał się nim obecny proboszcz ksiądz Jan Tomczak (ur. w Dolsku 17 listopada 1939, wyświęcony na kapłana we Wrocławiu 24 VI 1967 r.), zahartowany w szeregach jednostki wojskowej dla alumnów, absolwent wrocławskiego seminarium arcybiskupiego.

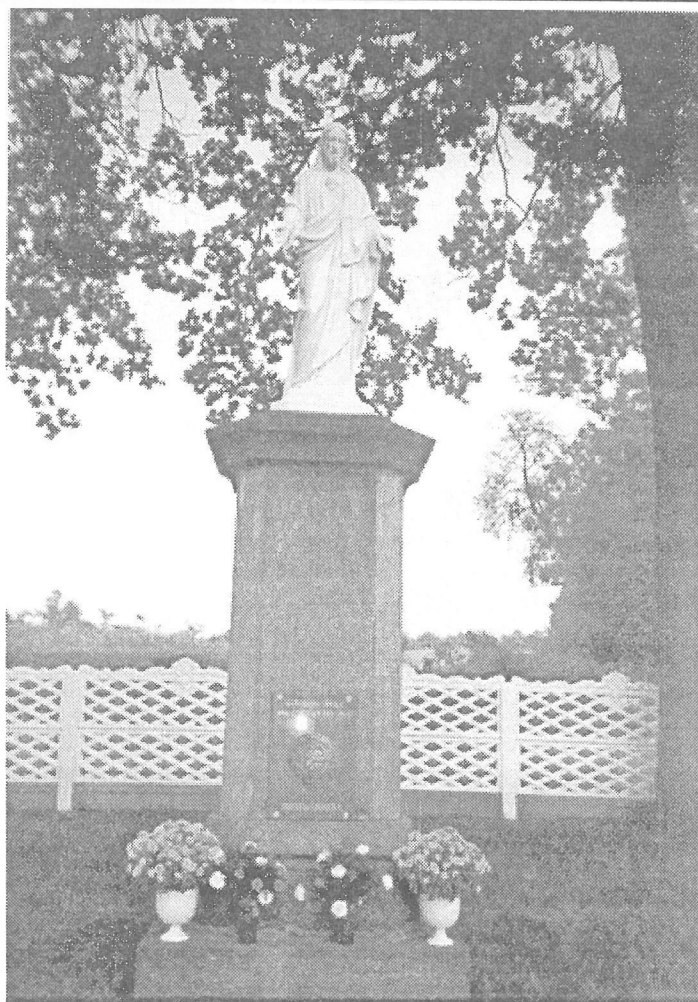
Ks. Jan Tomczak zaczynał swoje posługiwanie w Uniegoszczu jako trzydziestokilkuletni kapłan o niemal chłopięcej powierzchowności, ale za to z dziesięcioletnim doświadczeniem duszpasterskim, roztropnością dojrzałego i gorliwego kapłana oddanego sprawie Bożej, a przy tym z takim namaszczeniem sprawującego nabożeństwa, wygłaszającego kazania, katechezy i w ogóle Słowo Boże, że znaczna część parafian rychło przekonała się do niego i mimo wieloletniego przyzwyczajenia do udziału w mszach świętych kościoła Świętej Trójcy w Lubaniu powróciła i przylgnęła do macierzystego kościółka. Nawet więcej, dla niektórych ks. Jan ciągle pozostaje tym samym młodym, zawsze gorliwym kapłanem, stanowczym i sympatycznym, szczęśliwie wygrywającym wszelkie porównania, „zachwycającym” do Boga. I całe szczęście, że tak jest. Ale czas nie stoi w miejscu, a ks. proboszcz Jan ma już za sobą pełne 33 lata sumiennej i owocnej pracy w Winnicy Pańskiej, z czego aż 23 w Uniegoszczu. A nie były to i nadal nie są najłatwiejsze lata. Tymczasem przeżywamy Rok Wielkiego Jubileuszu i wielkie chwile życia parafialnego, składające do zadumy i oceny.

Niepodobna w jednym krótkim artykule uwzględnić choćby tylko tych



najważniejszych osiągnięć powojennego kilkudziesięciolecia, gdy cały dorobek parafii zasługuje na szczegółowe, pełniejsze i bardziej obszerne opracowanie. W tych okolicznościach pozostaje z konieczności ograniczyć się do kilku ogólniejszych ujęć ujmujących najistotniejsze sprawy.

Ksiądz Jan Tomczak - długoletni proboszcz uniegoskiej parafii przed ołtarzem polowym, zbudowanym po wojnie przez pierwszych polskich parafian



Lubań-Uniegoszcz. Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa dla upamiętnienia Wielkiego Jubileuszu Rpk 2000.

W parafii uniegoskiej pod kierunkiem obecnego proboszcza ks. Jana Tomczaka oszczędne i roztropne rozporządzanie zasobami duchowymi, intelektualnymi i materialnymi zawsze przynosi wymierne efekty. Żadna zdrowa myśl zgłoszona, żadne wypowiedziane dobre słowo, żadna choćby najdrobniejsza ofiara pieniężna, materialna i uczynkowa nigdy nie idzie w zapomnienie, nie przepada, lecz zawsze przynosi, jeżeli nie stokrotnie, to przynajmniej trzydziestokrotne plony, bo też przeciwności niekiedy bywają stanowczo za wielkie do pokonania przy posiadanych środkach.

Dzięki konsekwentnej pracy duszpasterskiej na różnych odcinkach i w różnym wymiarze, także dzięki urządzanym pielgrzymkom, rekolekcjom, katechezom, pracom porządkowym, remontowym i konserwatorskim, które nadal muszą być podejmowane i prowadzone, obecny stan duchowy i materialny parafii przedstawia się znacznie lepiej niż 23 lata temu, nie przyrównując np. do roku 1950, gdy z racji ówczesnego jubileuszu zbudowano ołtarz polowy przy zewnętrznej ścianie kościoła.

A trzeba też pamiętać, że pod zarządem proboszcza ks. Jana do podobnych wyników doszła filia w Radostowie, która dzięki jego zabiegom mogła się wyodrębnić w osobną parafię z własnym administratorem.

Bukowińczyk dopuściłby się oczywiście niewdzięczności, gdyby przynajmniej nie wspomniał, iż to dzięki wielkodusznej przychylności, duchowej opiece i osobistej pomocy księdza proboszcza osiem lat temu powstała i ciągle działa Fundacja Bukowińskiej „Bratniej Pomocy”.

Kształtna kopia z krzyżem wzniesiona ku niebu przez jaśniejącą białą wieżę zwracają uwagę i przykuwają oczy choćby na krótko każdego przybysza i miejscowego, a w miarę przybliżania się do nich kierują wzrok na stojącą u podnóża urokliwą budowlę kamienistą na tle innych zabudowań i murów pośród starannie utrzymanego i wypielegnowanego otoczenia. Przyciągają i wręcz zapraszają do wstąpienia w progi świątyni Narodzenia Najświętszej Marii Panny, gdzie trzy ołtarze przyozdabia kwieciami ofiarowanym przez parafian ta sama ręka, kierowana niezwykłym poczuciem piękna.

dok. ze str. 10-11

Z najnowszej historii parafii w Uniegoszczy

Tutaj, w tych murach, każdy o czystym sumieniu czuje się dobrze jak u Pana Boga za piecem, a nawet błędzący i marnotrawny niejednokrotnie odnajdywał i zawsze może odnaleźć swoje miejsce i szczęście, jeżeli na wezwanie swego Odkupiciela odpowie: *tego pragnę najbardziej!*

Nigdy nie byłem stałym mieszkańcem Uniegoszczy i tutejszym parafianinem. Od pewnego, zresztą długiego czasu, w codziennym zasięgu mam kilkadziesiąt przepysznych, wspaniałych, drogocennych, zabytkowych i nowoczesnych, mniejszych, większych i bardzo dużych świątyń krakowskich. I choć cenię je bardzo, jak na to zasługują, to jednak chętnie, a może najchętniej powracam do tego małego, przytulnego kościółka w Uniegoszczy, bo tylko tutaj znajduję to, czego gdzie indziej nie było, nie ma i nie będzie już zapewne. Również w Polsce i na świecie są świątynie starsze, okazalsze, głośniejsze, bardziej drogocenne i sławne, ale na pewno nie ma drugiej takiej, jak ta maleńka w Uniegoszczy koło Lubania Śląskiego, ta Wasza, Drodzy Parafianie uniegosczy, którzy podczas parafialnej uroczystości odpustowej oddaliście cześć swojej Patronce poświęcając pomnik Najświętszemu Sercu Jej Syna.

Jan Bujak

Burmistrz dotrzymał słowa Jest tablica!



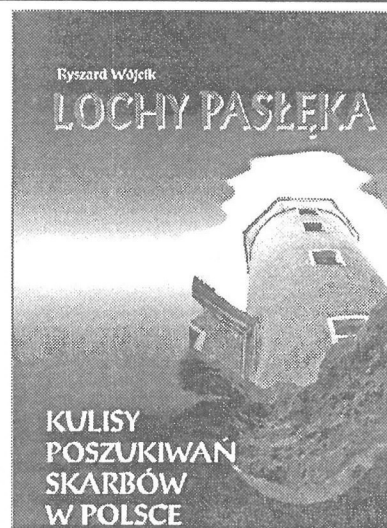
Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy na łamach „PL” jak to nieznanzi dotąd(?) sprawcy ukradli sprzed sztolni w Leśnej mosiężną tablicę upamiętniającą męczeńską pracę więźniów filii Hartmannsdorff, obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. W odpowiedzi na krytykę, Zarząd Miasta i Gminy Leśna zobowiązał się umieścić w tym miejscu nową tablicę. Wyznaczono datę - 1 września 2000 roku, w rocznicę wybuchu II wojny światowej.

Miło nam donieść, że leśniański burmistrz dotrzymał słowa i wspomnianego dnia, z udziałem kombatanów, władz miasta i gminy Leśna uroczystości odsłonięto nową tablicę. Tym razem wykonano ją z marmuru. Wypada mieć nadzieję, że nie stanie się ona obiektem przejawów wandalizmu i trwale będzie dokumentować martyrologię narodu polskiego oraz narodów Europy na ziemi lubańskiej.

(js)



**Warto
przeczytać**



LOCHY PASŁĘKA

to najnowsza książka Ryszarda Wójcika i jednocześnie pierwsza na polskim rynku wydawniczym relacja dokumentalna o rzeczywistych próbach i dokonaniach tzw. eksploracji ukrytych skarbów.

Książkę - reportaż Ryszarda Wójcika, oparty na jego własnych wieloletnich doświadczeniach, można by nazwać podręcznikiem savoir-vivre'u u praktykującego poszukiwacza skarbów. Nigdy dotąd nie opublikowano tak drastycznej i szczerej wypowiedzi o zakulisowych przygodach tropicieli tajemnic.

Dowiecie się:

- jak dochodzi do spotkań z tzw. strażnikami skarbów ?
- kto i w jakim celu fabrykuje legendy o Bursztynowej Komnacie, o „Złotym Pociągu”, lochach Pasłęka ?
- czy tajne służby depcą po piętach łowców skarbów ?
- dlaczego telewizja i prasa nie chcą znać prawdy o polskiej eksploracji ?
- kto jest winowajcą nie znajdowania skarbów ?
- jakie są rzeczywiste koszty „zabaw” tropicieli tajemnic ?
- kim są ludzie, którzy poważnie potraktowali zagadkę „głębokich lochów Pasłęka”?
- czy Awenir Owsjanow z Kaliningradu i Dorota H. z Hamburga działają w zмовie z obcym wywiadem ?
- dlaczego warto szukać skarbów ?

Ryszard Wójcik i jego żona Alicja, znani telewidzom Polsatu, TVN, Naszej TV, RTL 7, TVP ze swych śmiałych, nieszablonych przedsięwzięć na niwie eksploracji, wypowiedzieli wojnę mistyfikatorom i „utajniaczom”, którzy celowo lub nieświadomie sprowadzają wielki, zdrowy i pożyteczny ruch, jakim jest tropienie tajemnic i poszukiwanie skarbów na peryferie graniczące z bezprawiem, czy do poziomu grajdołka.

LOCHY PASŁĘKA to książka, która jest wypowiedzeniem wojny biurokratycznym ustawiaczom barier i strażnikom przestarzałych norm prawnych hamujących rozwój eksploracji.

Ryszard Wójcik „LOCHY PASŁĘKA. KULISY POSZUKIWAŃ SKARBÓW W POLSCE”.

Wydawca Agencja Wydawnicza Cinderella Books Andrzej Zasieczny 02-495 Warszawa, ul. Kolorowa 1, Warszawa 2000, stron 268, liczne zdjęcia, format B5, ark. druk. 17,5. Wydanie I

Warto przeczytać!

Janusz Skowroński

„SKARBY III RZESZY. TAJEMNICE ZAMKU CZOCHA” KSIĄŻKA, KTÓRA POWSTAWAŁA NA TYCH ŁAMACH!

Gdzie można kupić

„Tajemnice zamku Czocho” ?

- Zamek Czocho - stoisko z pamiątkami „Alicja”
- Zamek Czocho - kawiarnia „Grota”
- Leśna - księgarnia p. Joanny Wowczuk (Rynek)
- Luban - księgarnia p. Anety Czarnieckiej (WDH) ul. Tkacka
- Luban - księgarnia p. Stanisława Krawczyka ul. Spółdzielcza
- we wszystkich dobrych księgarniach na terenie całego kraju!



Janusz Skowroński „SKARBY TRZECIEJ RZESZY. TAJEMNICE ZAMKU CZOCHA”.

Wydawca Agencja Wydawnicza Cinderella Books Andrzej Zasieczny, Warszawa 2000, przedmowa Henryk Piecuch, stron 274, zdjęć i dokumentów 228, format B5, ark. druk. 17,5. Wydanie II poprawione i rozszerzone. Wydano w serii „Tajemnice II wojny światowej”; ISBN 83-86245-43-3



Kronika policyjna

Z 3 na 4.08 po północy nieznany sprawca wyłamał drzwi wejściowe mieszkania przy ul. Wspólnej w Lubaniu. Jego łup stanowiły pieniądze, biżuteria, czeki PKO i karta kredytowa.

5.08. w nocy włamywacz „wszedł do altanki” na terenie ogrodu przy ul. Esperantystów w Lubaniu. Skradł kosiarkę elektryczną, szlifierkę, pilarkę oraz wąż ogrodowy.

5.08. w nocy właściciel samochodu Dacia i garażu w Pisarzowicach utracił 25 l paliwa. Włamano się do garażu i do zbiornika paliwa auta. W Pisarzowicach stacji paliw nie ma?

5.08. ok. godz. 6.45 na łuku drogi między Biedrzychowicami a Gryfowem kierowca VW zjechał z drogi i najechał na przydrożne drzewo. Doznał złamania ręki. Jego 19-letnia pasażerka doznała urazu nogi i kręgosłupa. Przyczyny wypadku należy upatrywać w stanie nietrzeźwym kierowcy.

5 i 6.08 w nocy nieznani sprawcy skradli samochody osobowe z terenu posesji w Leśnej i Radostawiu. W obu przypadkach poszkodowanymi byli obywatele Niemiec.

6.08 o godz. 3.10 w Lubaniu przy ul. Żymierskiego funkcjonariusze KPP zatrzymali na gorącym uczynku, kradzieży z włamaniem, sprawcę włamania do samochodu osobowego. Wyłamał zamek w drzwiach. Łup stanowiły dodatkowe światła stop, uchwyt telefonu komórkowego oraz dwa głośniki radiowe.

Z 10 na 11.08. nieznani włamywacze grasowali w piwnicach bloku przy ul. Tkackiej w Lubaniu. Włamali się do 5 piwnic, z których skradli 3 rowery, wiertarkę i odkurzacz.

Z 10 na 11.08 nieznany „smakosz” włamał się do piwnicy w bloku w Rynku. Skradł 10 słoików z przetworami owocowymi.

11.08. na ul. Mostowej rowerzysta najechał od tyłu na idącą 72-letnią Annę R. Na skutek upadku doznała złamania kości ręki i stłuczenia żebra.

11.08 ok. godz. 22.00 „nieznany” dokonał kradzieży samochodu osobowego, który zaparkowany był przy ul. Wczasowej w Świeradowie Zdroju. Pojazd ten odnalazł się na niestrzeżonym parkingu w Leśnej. Czyżby „nieznany” spóźnił się na ostatni autobus ze Świeradowa do Leśnej?

Z 11. na 12.08 „nieznany” wdarł się do mieszkania w budynku przy ul. Spokojnej w Lubaniu. Uczynił to, aby skraść z lodówki porcję mięsa a z kredensu ziemniaki. Gotowane były?

12.08 w Fabryce Tektury w Jałowcu ujawniono awarię maszyny służącej do produkcji tektury. Nieznany sprawca uszkodził w niej filc i sito.

12.08. włamywacz zniszczył drzwi garażu przy ul. Pocztovej w Leśnej. Uczynił to, aby przywłaszczyć dwie metalowe skrzynki z narzędziami.

12.08. w Pobiednej właściciel fiata 126p utracił na skutek działania złodzieja 2 przednie fotele.

Pechowo rozpoczęli dzień 13.08. dwaj bracia zamieszkali w budynku przy ul. Kazimierza Wielkiego w Lubaniu. Ok. godziny 0:40 zostali zatrzymani przez policjantów w związku ze spowodowaniem niebezpieczeństwa dla mieszkańców bloku. Zaprószyli ogień w łazience, porzucając niedbale niedopałek papierosa. Spłonęło jej wyposażenie. „Podpalaczy” umieszczono w przewietrzonym pomieszczeniu, tzn. areszcie policyjnym.

13.08. funkcjonariusze z KPP odzyskali samochód osobowy skradziony w dniu 10.08. z lubańskiej ulicy. W związku z tą kradzieżą zatrzymano dwóch 17-letnich przestępców.

13.08. ok. godz. 4.30 utracił samochód osobowy obywatel Niemiec przebywający w ośrodku wypoczynkowym „Rajsko” w Bożkowicach. Samochód w niedługim czasie odnaleziono w Smolniku.

13.08. z klatki schodowej budynku przy ul. Kazimierza Wielkiego w Lubaniu skradziono pozostawiony bez zabezpieczenia rower górski. Okazja czyni złodzieja!

Podobne zdarzenie zaistniało w dniu 14.08. na ul. Zgorzeleckiej. W tym przypadku ktoś skorzystał z okazji i skradł pozostawiony na ulicy rower.

15.08. we Włosieniu włamywacz skradł z jednego z mieszkań 2 kosiarki do trawy.

15.08. w Świeradowie Zdroju ujawniono dwa włamania do garaży przy ul. Lipowej i Ratowników Górskich. Dokonał ich prawdopodobnie ten sam sprawca, co można wywnioskować ze sposobu popełnienia tych kradzieży. Przywłaszczył sobie narzędzia, radioodtwarzacze samochodowe i sprzęt wędkarski.

16.08. w Świeradowie Zdroju powiesił się 25-letni Józef M. - mieszkaniec tego miasta. Pozostawił list pożegnalny. Do desperackiego czynu przyczyniło się załamanie nerwowe spowodowane utratą pracy.

16.08. na ul. Zawadowskiej w Lubaniu 17-letni młodzieniec dokonał rozboju na 16-letnim mieszkańcu Lubania. Napastnik zażądał od swojej ofiary pieniędzy, grożąc pobiciem. Pieniądzy nie otrzymał. Groźby swe spełnił uderzając napadniętego kilkakrotnie w twarz. Prokuratura Rejonowa wobec sprawcy tego rozboju zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

17.08. zuchwali włamywacze wyłamali zamek w bramie wjazdowej posesji przy ul. Wiśniowej w Świeradowie Zdroju. Potem... cichcem wypchnęli w wiadomym celu samochód osobowy marki Audi. Nie odjechali nim. Mimo wszystko właściciel obudził się.

18.08. tuż po północy właściciel baru w Leśnej pojmał 15-letniego włamywacza, który wyłamał kraty w oknie tego lokalu. Chłopak chciał piwa i papierosów.

18.08. ok. godz. 22.20 dwaj młodzi (16 i 17 lat) mieszkańcy Lubania szli ulicą Zgorzelecką. W pewnym momencie zatrzymał się obok nich samochód osobowy, z którego wysiedli dwaj młodzi mężczyźni. Chłopców zapytano „o ogień”. którego nie mieli. Nie wiadomo z jakiego powodu „zmotoryzowani” pobili zaczepionych chłopaków. Doznali obrażeń ciała - złamania nosów.

19.08 ok. godz. 6 rano strażacy walczyli z pożarem, który wybuchł w remontowanej części poddasza budynku przy ul. Kościuszki w Leśnej. W momencie jej zaistnienia w budynku zagrożonych było 17 osób. Dzięki szybkiej i skutecznej akcji gaśniczej ogień nie rozprzestrzenił się na inne kondygnacje budynku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że ogień został zaprószony.

19.08. „Brukarz”(?) włamał się do piwnicy w budynku przy ul. Morcinka w Leśnej. Skradł urządzenie służące do ubijania kostki brukowej.

19.08. włamywacz przebywał na terenie POD przy ul. Działkowej w Lubaniu. Przez okno wszedł do jednej z altanek. Skradł plecak a do niego włożył jeszcze siekiere, młotek i zegarek elektryczny.

19.08. w Leśnej na ul. Lechitów jadący w kierunku wsi Czocho ok. godz. 21.45 spowodował tragiczny w skutkach wypadek. 22-letni Wojciech B. - mieszkaniec Lubania, kierujący samochodem osobowym z nieznanymi przyczynami zjechał na lewą stronę jezdni. Stracił całkowicie panowanie nad pojazdem, który koziołkował ze skarpy. Kierowca samochodu zmarł na skutek doznanych obrażeń ciała po przewiezieniu do lubańskiego szpitala. Ogólnych potłuczeń doznali trzej pasażerowie tego auta.

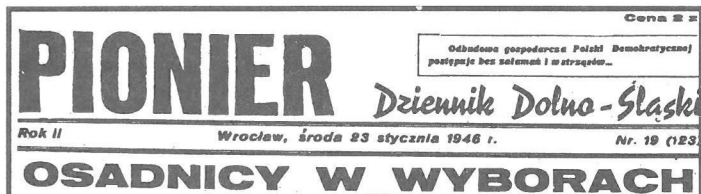
20.08. ujawniona została kradzież z włamaniem do baru przy ul. Dworcowej w Lubaniu. Złodziej wykorzystał „słabość” konstrukcji ścian tego lokalu. Wywłókł z niego telewizor, artykuły spożywcze i ok. 100 butelek piwa!

Z 25 na 26.08 27-letni mieszkaniec Krzewia wtargnął do budynku mieszkalnego, wyłamując blachę zabezpieczającą okno piwniczne. Następnie doprowadził właścicielkę mieszkania do stanu bezbronności. Skradł saszetkę z kosmetykami i pieniądze. Ogólna wartość szkody oceniana na kwotę 140 zł.

To Was zaciekaw... To Was zaciekaw... To Was zaciekaw... To Was zaciekaw...

Lubań w ...Gazetach Wojennych

Ukazujące się w kioskach „Gazety Wojenne” doczekały się blisko 120 numerów i pięciu opasłych segregatorów. Do każdego numeru wydawca dołącza jeden reprint ukazującej się wówczas gazety. W jednym z ostatnich numerów zaprezentowano „Pioniera”, który później przerodził się w ukazujący się do dziś na Dolnym Śląsku dziennik - „Słowo Polskie”. W „Pionierze” mogliśmy przeczytać o Lubaniu w artykule pt. „Przesiedlić Niemców, usunąć z mieszkających szabrowników. Postulaty Powiatowej rady Związków



Zawodowych w Lubaniu”. Szczegóły prezentujemy poniżej (zachowaliśmy pisownię oryginalną).

LUBAŃ (ca). - W styczniu br. w domu Związków Zawodowych w Lubaniu - zebrali się przedstawiciele Zw. Zaw. z terenu Lubania celem powołania do życia Powiatowej Rady Zw. Zaw.

Po przyjęciu przez licznych delegatów - sprawozdania z prac komisji organizacyjnej ZZ. - delegaci jednogłośnie zgłosili swój akces do Powiatowej Rady Zw. Zaw., dokonując jednocześnie wyborów. Do prezydium weszli: Przewodniczący - Jan Nowak - ZZRob. i Prac. Przem. Włókienniczego; Wiceprzewodn.: Henryk Glibowski - ZZPSamorz.; sekretarz: I. Rzońca - ZZPaństw.; skarbnik: Stefan Stryczek - ZZRob. i Prac. Włókn.; jako członkowie weszli: Kuzia Józef - ZZPPaństw. i Pióro Wojciech - ZZRob. i Prac. Włókn. Wybór Komisji Rewizyjnej odłożono do czasu powiększenia się liczby zrzeszonych związków. Postanowiono zaapelować do pozytywnego ustosunkowania się do prac Rady. Ustalono organizację sekretariatu. Przyjęto przez zebranych jednogłośnie rezolucję domagającą się m.in.

- 1) by na teren pow. biuro organizacji sił roboczych, przysyłano robotników - fachowców, zauważywszy na uprzemysłowienie powiatu,
- 2) usunięcia z przedsiębiorstw handlowych usługi niemieckiej, a przyjęcia na jej miejsca Polaków,
- 3) usunięcia z mieszkań szabrowników i nierobów a przydzielenia tych mieszkań robotnikom i pracownikom rzetelnie pojmujących swe obowiązki,
- 4) by podjąć energiczną akcję, aby wreszcie towary UNRRA zaczęły docierać do Lubania, by dopilnowano rozdziału tychże,
- 5) by uruchomić spółdzielnie spożywców dla pracowników zrzeszonych ZZ.

Od redakcji:

Jesteśmy od kilkunastu dni w nowym miejscu - w tzw. trzeciej, w jednej z kamieniczek śródmiejskich. Nasz adres kontaktowy: Lubań, Rynek-Sukiennice 27.

Tu mieści się teraz nasze Centrum Komputerowe ADAX-a i punkt informacyjny Telefonii Lokalnej DIALOG.

Przeprowadzka sprawiła, że znów ukazujemy się „podwójnym” numerem. Czytelników prosimy o wybaczenie i zapraszamy ... pod Ratusz, do Sukiennic!

„Wiedźmin” na Zamku Czocho

W sierpniu rozpoczęły się zdjęcia do ekranizacji popularnej sagi Andrzeja Sapkowskiego opowiadającej o przygodach wiedźmina Geralta. W tej roli obsadzono - nie bez kontrowersji ze strony internautów, miłośników prozy Sapkowskiego - Michała Żebrowskiego, aktora grającego ostatnio czołowe role w „Ogniem i mieczem” oraz „Panu Tadeuszu”.

Scenariusz napisał Szczerbic, reżyseruje całość Marek Brodzki. Film ma być 10-odcinkowym serialem telewizyjnym. Oprócz Michała Żebrowskiego występują Agnieszka Sitek (Adela), Zbigniew Zamachowski (Jaskier) i Daniel Olbrychski. Zdjęcia kręcone były w Górach Świętokrzyskich, okolicach Malborka oraz na Zamku Czocho, gdzie ekipa realizatorów spędziła pracowity wrześniowy tydzień.

Nasz „filmowy” zamek po raz kolejny udowodnił, że stanowi może znakomitą wizytówkę powiatu lubańskiego. Na październik swój przyjazd do zamku nad Kwisą zapowiedziała kolejna ekipa filmowa.

Uwaga - pożar!



Czy wiecie, co przedstawia ten XIX-wieczny rysunek Lorenza? Niemiecki grafik uwiecznił w ten sposób tragiczne wydarzenie, jakie rozegrało się w Nowy Rok 1855. Pożar objął wieżę kościoła we wsi Linda, dziś Platerówka.

Dochodziła piąta po południu, gdy z ust do ust podawano sobie wiadomość: wieża płonie!

Te i inne ciekawostki z historii gminy Platerówka dostarczyli ostatnio władzom gminnym niemieccy badacze regionu - panowie Siegfried Brux z Wiesbaden i Kurt-Michael Beckert z Königsutter. Ta zacieśniająca się współpraca ma szansę zaowocować wieloma wspólnymi przedsięwzięciami, z których najważniejszym będzie napisanie pełnej monografii gminy z bardzo interesującą przeszłością.

STOWARZYSZENIE „ZAMEK CZOCHA”

Adres:**Zamek Czocha****59-820 Leśna****tel. (075) 72-11-553****Konto:****Bank Zachodni SA O/Lubań****11201098-180799-132-3000**

**Jeśli chcesz pomóc i wesprzeć działania ludzi,
którym zależy na uratowaniu
Zamku Czocha
dla kultury europejskiej - przyłącz się do nich!**

Cele stowarzyszenia to m.in.:

- działanie na rzecz kompleksowego zagospodarowania Zamku Czocha i okolicznych terenów
- propagowanie historii i walorów turystycznych zamku
- promocja zamku w kraju i za granicą
- działania na rzecz ochrony zabytkowej części zamku
- prowadzenie prac naukowo-historycznych
- pozyskiwanie środków finansowych na rzecz rozwoju zamku
- organizacja działań o charakterze kulturalnym i turystycznym związanych z Zamkiem Czocha

Stowarzyszenie:

- prowadzi działalność wydawniczą
- organizuje szkolenia, kursy, sympozja, seminaria
- popiera i rozwija inicjatywy związane z zamkiem
- współdziała z władzami, instytucjami, osobami fizycznymi i prawnymi w kraju i za granicą zainteresowanymi Zamkiem Czocha
- prowadzi działalność gospodarczą

Członkiem Stowarzyszenia „Zamek Czocha” może zostać każdy pełnoletni obywatel Rzeczypospolitej Polskiej oraz cudzoziemiec, który złoży deklarację członkowską i zostanie przyjęty przez Zarząd zwykłą większością głosów.

Deklaracje można otrzymać w siedzibie stowarzyszenia - na Zamku Czocha.

KINO „WAWEL” w Lubaniu repertuar na październik i listopad

20(piątek) X „Titan - Nowa Ziemia” USA 2000, bo., 1 godz. 35 min., bilet 10 zł., godz. 16. Dubbing (polska wersja). Animowany film science-fiction. Jest rok 3028. Ziemia została zniszczona przez obcych. Ci, którzy ocaleli płyną w przestrzeni kosmosu zamknięci w niezwyklej statku. Zdani są na łaskę mieszkańców innych galaktyk. Ocalić ich może tylko 1 człowiek - syn konstruktora Titana. Pomoże mu w tym magiczny pierścień. Rewelacyjne efekty specjalne, rockowa ścieżka dźwiękowa - m.in. Texas. Film twórców „Anastazji” to „Wyspa Skarbów” w kosmosie!

20(piątek) X „Żona Astronauty” USA 99, 15 lat, 1 godz. 52 min., godz. 17.40, bilet 12 i 10 zł. Horror science-fiction. Byli idealną parą: bohaterki astronauta - Johnny Depp i jego żona, nauczycielka - piękna Charlize Theron. Podczas lotu przytrafiło mu się coś tajemniczego - po powrocie staje się coraz bardziej obcy i gwałtowny. Jego żonę, która stwierdza, że jest w ciąży zaczynają dręczyć koszmary. Podejrzewa, że w ciele męża żyje ktoś nie z tego świata... Film w stylu głośnego „Dziecka Rosemary” Romana Polańskiego!

27(piątek) X „Prymas. Trzy lata z tysiąca” Pol. 99, 15 lat, 1 godz. 43 min., bilet 12 i 10 zł. Seanse: godz. 16 i 17.45. Film biograficzny, ukazujący dramatyczne wydarzenia z lat 1953-55: internowanie prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Te 3 lata z tysiąca polskiego katolicyzmu - ważyły się wtedy losy Kościoła i całego narodu - to punkt wyjścia do rozważań o wartościach uniwersalnych w życiu, fenomenie wiary, czystości i dobra. Ta historia ma w sobie niezwykłą moc: można przez nią ujrzeć ścieranie się sił zła i dobra. Reż. Teresa Kotlarczyk. W roli tytułowej: Andrzej Seweryn (nagroda TVP na XXV FPFF-Gdynia 2000). Grają ponadto: Zbigniew Zamachowski i Maja Ostaszewska (najlepsza rola żeńska na festiwalu w Gdyni).

3(piątek) XI „Mission: Impossible - 2” USA 2000, 15 lat, 2 godz., godz. 16.30, bilet 12 i 10 zł. Wznowienie z IX-2000. Panorama (szeroki ekran). Sensacyjno-przygodowy film akcji, thriller romantyczny. Specjalista od misji niemożliwych - Tom Cruise - musi odzyskać substancję chemiczną zagrażającą ludzkości. Pomaga mu piękna złodziejka - Thandie Newton. Kibicuje im Anthony Hopkins. Dynamiczne sceny walk i pościgów, znakomite efekty specjalne! Reż. John Woo - mistrz gatunku (Tajna broń, Bez twarzy).

3(piątek) XI „Oszukać przeznaczenie” USA 2000, 15 lat, 1 godz. 37 min., godz. 18.30, bilet 12 zł. Dreszczowiec, połączenie efektownego kina akcji z mistyką. Film o fascynacji życiem i śmiercią. Nastolatek obdarzony darem jasnowidzenia wybiera się na wycieczkę samolotową do Paryża. W ostatniej chwili wiedziony przeczuciem opuszcza pokład wraz z kilkoma pasażerami. Za moment samolot eksploduje w powietrzu! Od tej chwili dla przyjaciół staje się specjalistą od gry z przeznaczeniem, pomaga im oszukiwać śmierć...

10(piątek) XI „Krzyk - 3” USA 2000, 15 lat, 1 godz. 57 min., bilet 12 zł. Seanse: godz. 16.30 i 18.30.

Horror - dreszczowiec zrealizowany metodą filmu w filmie, zakończenie krwawej trylogii. Akcja rozgrywa się w Hollywood na planie filmu „Cios 3”, nawiązującego do zagadkowych i wstrząsających wydarzeń oraz do ciągu niewyjaśnionych morderstw z „Krzyku 1” i „2”. Znowu pojawia się nożownik w charakterystycznej masce! Reż. klasyk gatunku Wes Craven (kilka części „Kosmaru z ul. Wiązów”, „Krzyk 1” i „2”). Grają: Neve Campbell, małżeństwo David Arquette i Courtney Cox. Film trzyma w napięciu od pierwszej minuty!

17(piątek) XI „X - Men” USA 2000, 12 lat, 1 godz. 45 min., godz. 16 i 17.45, bilet 12 i 10 zł. Widowski film science-fiction, ekranizacja kultowego komiksu o obdarzonych nadludzką mocą superbohaterach - szlachetnych mutantach, którzy pod wodzą Profesora X stają do walki z siłami zła, posługującymi się telekinezą i hipnozą. Grają m.in. Patrick Stewart (Teoria spisku) i Anna Paquin (Fortepian). Rewelacyjne efekty specjalne! Panorama (szeroki ekran).

24(piątek) XI „Droga do Eldorado” USA 2000, bo., 1 godz. 29 min., godz. 16.30, bilet 10 zł. Dubbing (polska wersja). Rysunkowy film przygodowy. XVI-wieczna Hiszpania. 2 kanciarzy zdobywa mapę do legendarnego złotego miasta Inków. Po dotarciu do celu - w czym pomoże im szlachetny koń - spotykają złego kapłana, dobrego wodza i śliczną złodziejkę. W finale okaże się, że nie złoto jest ważne, tylko przyjaźń i miłość. Świetna animacja, dużo humoru, 6 piosenek Eltona Johna. Film dla dzieci i dorosłych!

24(piątek) XI „Ostra Jazda” USA 2000, 15 lat, 1 godz. 33 min., godz. 18, bilet 12 zł. Dosadna komedia akcji o podtekstach erotycznych, w stylu „American Pie”. Bohaterem jest student, którego dziewczyna mieszka 1800 mil dalej. Przypadek sprawia, że zamiast kasety video z miłosnym wyznaniem chłopak wysyła jej zapis swych miłosnych igraszek z inną. Zaczyna się wyścig z czasem - szalona i pełna przygód podróż, by dotrzeć przed przesyłką i ratować swój związek.

1(piątek) XII „Gruby i Chudzy 2: The Klumps” USA 2000, 15 lat, 1 godz. 46 min., godz. 15.45, 17.30, bilet 12 zł. Zwariowana komedia, kontynuacja pierwowzoru sprzed 4 lat. Sympatyczny 150-kilogramowy profesor wskutek eksperymentów genetycznych przekształca się w aroganckiego podrywacza. Tym razem intryga skupia się na walce profesora i jego chudego wcielenia o eliksir młodości. Rewelacyjny Eddie Murphy w 6 wcieleniach! Partneruje mu gwiazda muzyki pop - Janet Jackson.

1(piątek) XII „Duże zwierzę” Pol. 2000, 15 lat, 1 godz. 13 min., godz. 19.15, cz.-biały, bilet 10 i 12 zł. Film obyczajowy Jerzego Stuha wg scenariusza Krzysztofa Kieślowskiego sprzed 25 lat, na podstawie opowiadania Kazimierza Orłosa. Szanowany pracownik banku wraz z żoną postanawiają zaopiekować się porzuconym przez cyrk wielbłądem. Ściągają na siebie niechęć mieszkańców miasta - spotykają ich represje towarzyskie, urzędowe i zawodowe. Film o nietolerancji, ludzkiej głupocie i zawiści. Znakomita obsada z Jerzym Stuhrem i Anną Dymną. Nagroda dla filmu w Karłowych Varach, Kazimierz Dolny i Gdyni (2000).

Kino zaprasza!

PRZEGŁĄD arka LUBAŃSKA

Dlaczego

zaczęli rozkopywać chodniki na najbardziej „szkolnej” ulicy w Lubaniu, czyli na Kopernika i to zaledwie na dwa dni przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego? Czyżby ktoś wcześniej nie zdążył? Pomyśleć także.

Chwalimy tych,

co postawili (nareszcie!) znak zakazu skretna w lewo, w Spółdzielczą, dla wjeżdżających od strony sądu. Lubań i tak „kręci w lewo”, więc jeden znak nieco zrównoważy sytuację.

No i tych,

co szybko zareagowali i namalowali pasy na jezdni między Ratuszem a Sukiennicami. Dzięki temu dojść do nas będzie bezpieczniej!

Lubań

to takie dziwne miasto, w którym wszyscy chcą sprzedawać i handlować, zaś coraz mniej chce kupować. Maleje także liczba tych, co chcą produkować. Nie chcemy się wymądrzać, jednak coś tu jest nie tak ze strategią umiarkowanego rozwoju, którą wymyślili onegdaj mądzy naukowcy z AE i lokalni liderzy. Kłapa totalna. Czyżby nie zadziały „determinanty”? Bo rozwoju - nawet tego umiarkowanego - w grodzie nad Kwisą jakoś nie widać.

DIALOG
TELEFONIA LOKALNA

INFORMACJE
PORADY
ZAWIERANIE UMÓW

Punkt Sprzedaży
Centrum Komputerowe ADAX
Lubań
Rynek-Sukiennice 27
w godz. 8.30 - 18.00
w soboty 9 - 14

PRZEGŁĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY
MIESIĘCZNIK LOKALNY
UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992
NAGRODA I STOPNIA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ • WARSZAWA 1994

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4 tel./fax (075)722-67-00. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Małurowicz, współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Henryk Rogacki, Paweł Rudkowski, Marian Świeży, Krzysztof Wiktorowski (Kielce), Kazimierz Wojciechowski, Eugeniusz Zawistowski, Henryk Żyliński (London, Kanada). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne oraz „LOG-PRESS” OFICyna WYDAWNICZA Elżbieta Skowrońska 59-800 Lubań, ul. Warneńczyka 4, tel. (075)722-67-00.

Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Centrum Komputerowe, Lubań, Rynek-Sukiennice 27, codziennie w godz. 8.30-18, w soboty 9-14. Tu do nabycia numery archiwalne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Zdjęcia wykonano dzięki uprzejmości Zakładu Fotograficznego Zenona Aukstulewicz ROYAL-fotolabor w Lubaniu, ul. Bracka 10.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przeglad-Lubanski e-mail: Przeglad.Lubanski@polska.lex.pl